

KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9¹/₂—3¹/₂ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9¹/₂—3¹/₂ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetry przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.



Bronisław Pieracki

**Minister Spraw Wewnętrznych Rzeczypospolitej Polskiej
b. Wicepremier Rządu**

uczestnik Związku Walki Czynnej, Związku Strzeleckiego i P. O. W., b. oficer 4 p. Legjonów Polskich, Pułkownik dyplomowany W. P., b. Zastępca Szefa Sztabu Głównego, Poseł na Sejm, Wiceprezes Klubu Parlamentarnego B. B. W. R.

odznaczony Krzyżem I-ej Brygady „Za Wierną Służbę” i Krzyżem Czwartaków, Kawaler Orderów: Virtuti Militari, Krzyża Niepodległości z Mieczami, Polonia Restituta, 4-krotnego Krzyża Walecznych, Złotego Krzyża Zasługi i wielu in.

opatrzoney ŚŚ. Sakramentami zmarł z ran zadanych skrytobójczą ręką dn. 15-go czerwca r. b. w Warszawie, krwią pieczętując niezmordowaną i ofiarną pracę całego Swego życia dla Polski.

Cześć Jego nieodżałowanej pamięci!

**RADA WOJEWÓDZKA B. B. W. R.
Wileńska Grupa Parlamentarna B. B. W. R.**

Cześć pamięci Ś. p. min. Pierackiego



Ponura i wstrząsająca wieść obiegła wczoraj po południu nasze miasto. Z ręki nieznanego skrytobójcy padł jeden z najwybitniejszych przedstawicieli obozu rządzącego, zasłużony działacz nie-

podległościowy, wielokrotnie odznaczony żołnierz i oficer legjonowy, od roku 1928 piastujący kolejno wysokie stanowiska państwowe, ostatnio od lat niespełna trzech minister spraw wewnętrznych, ś. p. Bronisław Pieracki.

Powszechny, głęboki odruch oburzenia i żalu wywołała w całym kraju ta okropna zbrodnia, której równych niewiele można znaleźć w historii Polski Odrodzonej. Bywają bowiem morderstwa osób stojących na najwyższych stanowiskach państwowych, dające jakieś poszlaki, jeśli nie w kierunku wykonawczej jednostki, to przynajmniej — środowiska, skąd zamiar zbrodniczy powstał, otwierające pole do poszukiwania pobudek lub przyczyn, które kierowały ręką mordercy. Zabójstwa Prezydenta Narutowicza i Tadeusza Hołówni były — od czasów zamachów anarchistycznych z końca ub. wieku — szczególnie tragiczne z tego względu, że ofiarą ich padli ludzie noszący w sobie ogromne zasoby najszlachejniejszych uczuć ludzkich i miłości bliźniego, że obcy im był całkowicie

ten instynkt zwalczania i bezwzględne go niszczenia przeciwnika, co niejednokrotnie stawało się w historii przyczyną morderstw politycznych. I na wieść o ostatniej zbrodni tamte dwie odrazu stały w oczach.

Nie mamy dotąd żadnych konkretnych danych, aby stwierdzać, że morderstwo ś. p. Min. Pierackiego zostało dokonane z pobudek politycznych. Ale ze względu na urząd sprawowany przez zmarłego i na okoliczności zamachu, świadczące o dokładnym jego przygotowaniu, nasunąć się musi takie przypuszczenie. To właśnie potęguje tragiczność zbrodni, to właśnie wzmaga do maximum odruchy zgory i oburzenia.

Nieodpartem wrażeniem każdego obywatela jest, że zabójca mierzył nie w Bronisława Pierackiego, lecz w do stojnika państwowego, w ministra spraw wewnętrznych. A przecież każdy zdaje sobie jednocześnie sprawę z tego, że nie znajdzie się w Polsce ani jedna grupa polityczna, mająca jakiegokolwiek znaczenie w życiu państwa, której stanowisko polityczne

lub stan uczuciowy względem zmarłego mogłyby objaśnić czyn podobny. Jakież więc pobudki polityczne mogły tu działać? Nie wątpimy, że karząca ręka sprawiedliwości sprawców wykryje i tę dręczącą zagadkę wyjaśni.

Ale jedno można zgóry przesądzić. Sprawca lub sprawcy stoją poza społeczeństwem, poza temi środowiskami w kraju, które w jego życiu cośkolwiek znaczyć mogą. Indywidualny zaś złoceńca, gdyby nawet zechciał wobec własnego sumienia, lub wobec wymiaru sprawiedliwości, powoływać się na pobudki polityczne, zostanie zbrodniarzem najniższego typu, czemś, co zgodny i bezpośredni odruch całego społeczeństwa — mimo wszelkich różnic politycznych i antagonizmów narodowościowych — wyrzuci z siebie jak ciało obce i wstrętne, a każde miejsce organizmu społecznego, w którym potępieńczy zamiar się zrodził, usunie z niego bezwzględnie cięciem państwowego lanceta.

Dokończenie artykułu na str. 2-giej.

Cześć pamięci ś. p. min. Pierackiego

Dokończenie artykułu ze str. 1-szej.

Minister Pieracki był człowiekiem odważnym, nie dbającym o swoje osobiste bezpieczeństwo. Zbyt wiele szafował swem zdrowiem i życiem, walcząc o niepodległość, aby po osiągnięciu tego celu umiał o to się troszczyć w wolnej Ojczyźnie. Temu też zawdzięcza sprawca, że odrazu ujęty nie został. Minister Pieracki nie miał zresztą powodu odczuwać się strażą. Swój ciężki i odpowiedzialny urząd sprawował z pełnem poczuciem zasad i ideałów wyniesionych z gromady legjonowej. Umiał łączyć postulat silnej i sprawiedliwej władzy z zasadą wolności obywatelskiej, ograniczonej jedynie wymogami dobra publicznego, interesem państwa i jego lojalnych obywateli. Jeżeli więc w dziedzinie swej pracy publicznej mógł nabyć wrogów, to jedynie takich, którym nie dogadzały pozytywne dla państwa i narodu wyniki jego pracy. A od takich złoczyńców nikt czyniący dobrze nie zdoła się zawsze zasłonić!

* * *

Trzyletni okres rządów Min. Pierackiego sprawami wewnętrznymi państwa znamionowało wciąż postępujące na przód usprawnienie administracji, umocnienie ładu i poczucia bezpieczeństwa u obywateli. Niezmiennie pracowity, choć cichy i unikający reklamy, minister sprawnie i umiejętnie kierował ogromnym aparatem administracji wewnętrznej, przenikając go coraz silniej jednolitą myślą i metodą działania. Wobec skomplikowanych i ostrych zagadnień politycznych, jak np. w kwestji ukraińskiej, zajął wielokrotnie wyraźne i szczere stanowisko i od niego nie odstępował w praktyce. I w tej, bodaj najtrudniejszej sferze swej działalności osiągnął znaczną poprawę stosunków i nastrojów, przygotowując w ten sposób grunt do rozwiązań ogólniejszych. Cieszył się pełnem zaufaniem najwyższych czynników państwowych i uznaniem państwowo myślącego społeczeństwa.

Mord piątkowy spotkał się z najmilszym potępieniem ogółu, a jego ofiara z objawami gorących uczuć czci i żalu. Mimo ogromnej straty, poniesionej przez obóz Marszałka Piłsudskiego, w jego zwartych szeregach złoczyńca swoim niecnym czynem nie zdołał dokonać wylotu.

Premjer Kozłowski ministrem spraw wewn.

WARSZAWA (Pat). Prezydent Rzeczypospolitej mianował dziś prof. Leona Kozłowskiego ministrem spraw wewn.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Matka ś. p. min. Pierackiego na wieść o śmierci syna — zemdlą

Rodzinnem miastem ś. p. min. Pierackiego jest Nowy-Sącz, gdzie mieszkają matka i siostra tragicznie zmarłego.

Na wiadomość o zgonie ministra udał się do matki ś. p. ministra Pierackiego miejscowy starosta, by ją o tragicznym wypadku zawiadomić. W chwili gdy starosta wszedł do poko-

ju p. Pieracka, sledząca przy aparacie radiowym w tej chwili otrzymała tragiczną wiadomość z ust speakera. Na wiadomość o śmierci syna p. Pieracka padła na ziemię zemdlona. Dopiero wezwany lekarz powrócił zrozpaczoną matkę do przytomności i stale obecnie czuwa przy łóżu chorej.

Zgromadzenie żałobne

Dziś w niedzielę o godzinie 12 w południe na placu Marszałka Piłsudskiego odbędzie się zgromadzenie żałobne ku czci ś. p. Ministra Pierackiego, po którym wyruszy pochód do Belwederu. W zgromadzeniu i pochodzie ma wziąć udział kilkadziesiąt organizacji społecznych.

Post. Obrębski w szpitalu

Główny świadek zamachu na min. Pierackiego posterunkowy Obrębski, który goniacz machowca został przez niego postrzelony w rękę, został dziś przewieziony ze szpitala Dzie-

Do pośrednich sprawców zbrodni

W przemówieniu swoim na zwołanem wczoraj posiedzeniu Rady Ministrów w związku z zamordowaniem min. Pierackiego, p. premier Kozłowski m. in. powiedział: „Karząca dłoń sięgnąć musi nie tylko do bezpośrednich, ale i do pośrednich sprawców zbrodni“.

Żałobne uroczystości w niedzielę

WARSZAWA, (PAT). — Ciało min. Pierackiego przeniesione zostanie w niedzielę rano do głównego kościoła św. Krzyża i ustawione w na wie głównej. W czasie nabożeństw rannych trumna będzie zamknięta, a o godz. 12 zostanie otwarty dostęp do trumny zmarłego i trumna zostanie otwarta. Przed trumną będą sprawować straż „czwartać“, policja, KOP. i organizacje społeczne. W poniedziałek 18 bm. przy trumnie ustawiona będzie wojskowa warta honorowa. Od 8 do 9,30 będzie składanie wieńców. — O 9,30 odprowadzone zostanie nabożeństwo żałob-

ne celebrowane przez kard. Kakowskiego a na którym będzie rząd i korpus dyplomatyczny. Kondukt żałobny poprowadzi biskup Gawlina na dworzec Główny, skąd o godz. 13 wyruszy pociąg żałobny do Nowego Sącza. Pociąg ten zatrzyma się w drodze 7 razy, na stacjach: Kołuszki, Piotrków, Częstochowa, Ząbkowice, Szczakowa, Kraków i Tarnów, żeby mogły delegacje złożyć hołd. Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 19 bm. w Nowym Sączu, rodzinnem mieście Bronisława Pierackiego, gdzie mieszka jego matka.

Mianowanie ś. p. p. k. Pierackiego generałem brygady

WARSZAWA (Pat). Na wniosek ministra spraw wojskowych Pana Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego Prezydent Rzeczypospolitej mianował w dniu dzisiejszym ś. p. pułkownika dyplomowanego Pierackiego generałem brygady.

Przemianowanie ul. Foksal na ul. B. Pierackiego

WARSZAWA (Pat). Prezydent miasta postanowił dla uczczenia pamięci min. spraw wewnętrznych ś. p. Bronisława Pierackiego przemianować ul. Foksal, na ulicę Bronisława Pierackiego. Uroczystość przybicia tablicy odbędzie się dziś o godzinie 18-ej.

Księga żałobna w M. S. W.

WARSZAWA (Pat). W sekretarjacie Min. Spraw Wewn. została założona księga do której wpisują się osoby przybyłe do Min. z wyrazami ubolewania z racji tragicznej śmierci ś. p. min. spr. wewn. Bronisława Pierackiego.

Nuncjusz apostolski przy zwłokach ś. p. min. Pierackiego

WARSZAWA (Pat). Dziś w godzinach rannych J. E. nuncjusz apostolski ks. Marmaggi udał się do kaplicy szpitala Ujazdowskiego, gdzie spędził dłuższy czas na modłach przy zwłokach ś. p. ministra Pierackiego.

trzy z jednoczesnem zatrzymaniem go na stanowisku prezesa rady ministrów.

Kondolencje

WARSZAWA, (PAT). — W związku z zabójstwem ś. p. ministra Pierackiego złożyli kondolencje w Ministerstwie Spraw Zagranicznych ambasadorowie Francji Laroche, Wielkiej Brytanji Kirsin i Włoch Bastianini, posłowie Austrii Hoffinger, Belgii Davinlon, Czechosłowacji, Estonji i Hiszpanji, Jugosławji, Niemiec von Moltke, Rumunji Cadere, Szwajcarii Segesser-Brunegg, oraz charge d'affaires Finlandji, Holandji i Turcji.

Decyzja Marszałka Piłsudskiego w sprawie pogrzebu

WARSZAWA (Pat). Dowiadujemy się że Pan Marszałek Polski Józef Piłsudski w dniu dzisiejszym wezwał swego szefa gabinetu p. k. dyplomowanego Sokółowskiego i osobiście wydał decyzję co do pogrzebu z pełnemi honorami wojakowski ś. p. generała brygady Pierackiego.

Depesza premjera Kozłowskiego do matki ś. p. min. Pierackiego

WARSZAWA (Pat). Prezes Rady Ministrów prof. dr. Leon Kozłowski wysłał na ręce matki ś. p. min. spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego następującą depeszę:

PANI MARJA PIERACKA, NOWY SĄCZ. Mord dokonany na osobie syna Pani okrywa narówni z Nią całą Rzplite kirem głębokiej żałoby. Państwo straciło w osobie min. spraw wewn. ś. p. Bronisława Pierackiego wielkiego męża stanu i bohaterkiego żołnierza, rząd Rzplitej drogiego członka stojącego na najbardziej odpowiedzialnym stanowisku, obóz i grono najbliższego, najserdeczniejszego i kochanego przyjaciela. Wstrząśnięty do głębi tą śmiercią, przesyłam Pani w imieniu Rządu Rzplitej Polskiej, swego urzędu i własnem najgłębsze wyrazy z prawdziwego serca płynące współczucia.

(—) Prof. dr. LEON KOZŁOWSKI, Prezes Rady Ministrów.

Depesze kondolencyjne Wileńskiej Rady Wojewódzkiej B. B. W. R.

Wczoraj Wileńska Rada Wojewódzka Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem wystosowała do Warszawy następujące depesze kondolencyjne z związku z tragiczną śmiercią min. spraw wewnętrznych ś. p. Bronisława Pierackiego.

Pan Premjer dr. Kozłowski Prezydentum Rady Ministrów — Warszawa.

Imieniem Wileńskiej Rady Wojewódzkiej BBWR i wszystkich podległych Rad Powiatowych składamy na ręce Pana Premjera dla całego Rządu wyrazy najżywszego udziału w bólu i żałobie jaka po śmierci ś. p. Ministra Pierackiego okryła cały kraj.

Abramowicz Senator.

Birkenmayer poseł na Sejm.

Prezes Sławek Szopena 1

Warszawa.

Łącząc się z całym naszym obozem

Kolejarze wileńscy potępiają ohydny mord

Wczoraj, o godz. 18-ej w sali Ogniska Kolejowego w Wilnie przy ul. Kolejowej 19, tragiczna śmierć Ministra Spraw Wewnętrznych ś. p. Bronisława Pierackiego, samoradnie zebrała pracowników kolejowych, którzy swem tłumem zebraniem dali wyraz głębokiemu bólowi, jaki ich dotknął przez utratę wysokiej wartości człowieka, zgładzonego zbrodniczą ręką.

Przemawiali robotnik kolejowy, stolarz Jancewicz, Naczelnik Biura Personalnego Ludwik Naimski i Dyrektor Kolei Państw. inż. Kazimierz Falkowski, na wniosek którego zebrani uchwalili rezolucję treści następującej:

„Kolejarze Wileńscy potępiają i zakładają jaknajstrzeższy protest przeciw ohydnej zbrodni, jakiej dokonano na ś. p. Pułkowniku Bronisławie Pierackim, Ministrze Spraw Wewnętrznych w dniu wczorajszym w Warszawie.

Zarazem stwierdzają z całym naciśkiem, że przeciwstawiają się z całą energią czynnikom i ludziom godzącym w występnem działaniem na Jej organizmie.

Wierni zasadom przełomu majowego, dokonanego przez Marszałka Piłsudskiego, nie pozwolimy rujnować Jego wielkiego dzieła i niezłomnie przy Nim trwać będziemy.

Matce i Rodzinie ś. p. Zmarłego wyrażamy najgłębsze współczucie w Ich tragicznym do głębi przejmującym bólu“.

Rezolucja ta została przesłana Panu Ministrowi Komunikacji z prośbą o przedłożenie jej Rządowi Rzeczypospolitej.

Nadmienić trzeba, że podobne rezolucje napływają ze wszystkich miejsc pracy.

Zawieszenie widowisk publicznych w dniu pogrzebu ś. p. Min. Pierackiego

Wileński Urząd Wojewódzki komunikuje: Podaje się do wiadomości pp. Starostów i ścisłego wykonania zarządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 16 czerwca 1934 o czasowym zawieszeniu funkcjonowania przedsięwzięć rozrywkowych z powodu żałoby narodowej.

„Na podstawie art. 17 p. 3 Prawa o publicznych przedsięwzięciach rozrywkowych z dnia 27. 10. 1933 r. (Dz. U. Rz. P. Nr. 85, poz. 632) zarządza się co następuje:

W dniu 18 czerwca rb. jako w dniu pogrzebu Ministra Spraw Wewnętrznych Rzplitej Polskiej ś. p. Bronisława Pierackiego, tragicznie poległego na posterunku od kuli skrytobójczej za wzięcia się z powodu żałoby narodowej urządzić wszelkiego rodzaju widowisk publicznych koncertów i zabaw na obszarze całego Państwa“.

Za Ministra Spraw Wewnętrznych

(—) DOLANOWSKI

Podsekretarz Stanu.

Odwwołanie pociągu dodatkowego do Czarnego Boru

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie zawiadamia, iż wobec tragicznego zgonu ś. p. Bronisława Pierackiego, Ministra Spraw Wewnętrznych, zostały odwołane dzisiejsze uroczystości strzeleckie w Czarnym Borze i pociąg dodatkowy nie będzie uruchomiony.

O S T A T N I E D N I !

Już pojutrze, we wtorek 19 b m.

CIĄGNIENIE 1-ej klasy 30 Loterii państwowej

WZYWAMY WSZYSTKICH
DO KUPNA LOSÓW

ZGŁASZAJCIE SIĘ DO NAS PO FORTUNE, PO DOBROBYT!

Największa i najszcześliwsza

W WILNIE kolektura „LICHTLOS“

„DROGA DO SZCZĘŚCIA“

Wielka 44

Ad. Mickiewicza 10

Oddział: Gdynia, Św. Jańska 10.

Genewska polityka Francji

Próby nowej orientacji polityki francuskiej w sprawie rozbrojenia

Paryż, w czerwcu.

Ostatnie obrady konferencji rozbrojeniowej w Genewie obfitowały w sensacje i niespodzianki, a także w nieoczekiwane zwroty. Po raz pierwszy w Genewie doszło też do jawnego starcia między reprezentantami Anglii i Francji, którego nie maskował gładki, dyplomatyczny język genewski. Jeśli instytucja genewska stała się w ostatnich czasach polem do krasomówczych popisów delegatów wszystkich krajów i prawdziwą akademią dyplomatycznych frazesów, to w czasie ostatniego zebrania konferencji rozbrojeniowej porzucono ten język dyplomatów i nie utrzymano istniejących antagonizmów.

Dzięki długotrwałej pracy politycznej dyplomacji francuskiej, zapoczątkowanej jeszcze podróżami Herriota do Rosji i do Turcji, doszło w Genewie do znacznego zbliżenia pomiędzy Francją, ZSRR, Małą Ententą i Turcją. Wspólnym terenem porozumienia był projekt Litwinowa zawarcia europejskiego paktu wzajemnej pomocy, który posunąłby naprzód problem bezpieczeństwa. Odpowiadało to teżom Francji, która zawsze głosiła konieczność uzależnienia rozbrojenia od zapewnienia bezpieczeństwa. Po bezskutecznych wysiłkach w kierunku uzyskania odpowiednich gwarancji od rządu angielskiego Francja próbowała wykorzystać projekt Litwinowa dla zapewnienia bezpieczeństwa w Europie. Zamiarem Francji było zorganizowanie sieci regionalnych paktów bezpieczeństwa i wzajemnej pomocy, które zostałyby zarejestrowane w Lidze Narodów. W chwili gdy sprawa paktów znajdowała się już w dostatecznej dojrzałości, zmierzano do Niemiec z propozycją zawarcia takiego paktu. Rzesza miała więc do wyboru albo udzielenie odpowiednich gwarancji dyplomatycznych, albo też narażenie się na to, że przeciwko niej stanąby zwarty blok państw, które obowiązywałyby klauzula wzajemnej pomocy w razie napadu.

Te plany francuskie napotykały na pewne trudności ze strony Anglii i Włoch, które w punkcie wzajemnej pomocy dopatrywały się ostrza przeciwieństwa, uniemożliwiającego powrót Rzeszy do Genewy. Wstąpienie Sowietów do Ligi oznaczałoby jednak pewne zwiększenie się wpływów Francji w Lidze Narodów. Z tego powodu Anglia nie odniosła się zbyt życzliwie do lansowania przez Francję projektu wstąpienia Sowietów do Ligi, obawiając się ponadto, że obecność Sowietów w instytucji genewskiej mogłaby wciągnąć państwa europejskie w awantury na Dalekim Wschodzie.

Nota francuska z 17 kwietnia, która w myśl oficjalnych interpretacji francuskich nie oznacza żadnej zmiany w linii politycznej Francji, w istocie jednak

oznaczała kres polityki iluzji rozbrojenia i podkreślała stanowczo niemożność osiągnięcia porozumienia na zasadzie propozycji angielskich, kombinujących rozbrojenie Francji z pewnym ograniczeniem uzbrojeniem Niemiec. Wobec niemożności dojścia do porozumienia na tej zasadzie, sprawa rozbrojenia zawisła w powietrzu. Konferencja rozbrojeniowa mogła więc mieć raczej bytu tylko w razie przekształcenia jej w konferencję ograniczenia zbrojeń. Ze względu na niemożność ograniczenia zbrojeń niemieckich w przyszłej konwencji Francji nie pozostawało nic innego, jak starać się zapewnić swe bezpieczeństwo w inny sposób. Równocześnie jednak, rząd francuski, który — jak to słusznie podkreślił jeden z publicystów paryskich — jest jedynym rządem biorącym na serio

instytucję genewską — pragnął pogodzić nowe gwarancje dyplomatyczne z Ligą Narodów. W ten sposób wytworzyła się sytuacja istniejąca w chwili zwołania posiedzenia konferencji i dlatego Francja kładła szczególny nacisk na kwestię wstąpienia Sowietów do Ligi.

Obrady genewskie pełne były nieprzewidywanych wniosków, oświadczeń i kombinacji. Sytuacja zmieniała się z godziny na godzinę. Po starciu min. Barthou z sir. Simonem nastąpiło porozumienie i przerwienie nieistniejącego frontu anglo-francuskiego. Min. Barthou odniósł w Genewie niewątpliwą sukces dyplomatyczny przedłużając sztucznie życie konferencji, ale wspólny front francusko-angielski oznacza jednak niewątpliwie także pewne porzucenie przez Francję Sowietów w Genewie. Nie ulega wątpliwości, że Litwinow musiał być rozczarowany tym nagłym kompromisem, gdyż w ujęciu komisarzy dla spraw zagranicznych europejski pakt wzajemnej pomocy łączył się w znaczący mierze ze zdecydowanym stanowiskiem w stosunku do Niemiec. Francja uzyskała wprawdzie możliwość kontynuowania prac w 4 komitetach i potrafiła wprowadzić do utrwalonego wniosku zdanie, mówiące o konsultacji państw w sprawie paktu wzajemnej pomocy, ale nie ulega wątpliwości, że te subtelności proceduralne przedłużyły i odwiekły sprawę na dość długi okres. Zarysowujący się na terenie genewskim blok Francja-Sowiety-Mała Ententa-Państwa Bałkańskie, nie tylko nie uległ wzmocnieniu, ale przeciwnie w czasie obrad rozluźnił się. Z tego punktu widzenia ujmując więc tę kwestję min. Barthou nie może być zadowolony z rezultatów genewskich.

J. Brzękowski.

Nowy gabinet belgijski



Członkowie nowego gabinetu belgijskiego z premierem De Broqueville na czele.

Usta, które proszą o pocałunek...



Ten olśniewający rząd zębów jak perły wprawia w zachwyt każdego mężczyznę. Jeszcze dziś prosimy użyć pasty Colgate, gdyż ta pasta spełnia całkowicie swoje zadanie. Nietylko poleruje i nadaje blask powierzchni zębów, ale oczyszczone są także miejsca, gdzie nie dociera szczoteczka do zębów. Poza tym pasta Colgate ma zaletę wyjątkowo miłego smaku i pozostawia stale świeży i czysty oddech.

Colgate Palmolive Sp. z o.o.

Wyrób polski



Nieczysty oddech jest zazwyczaj skutkiem pozostałości między zębami resztek jedzenia. Colgate radykalnie temu zapobiega.

PALMOLIVE-SHAMPOO PIELEGNUJE WKOSY, JAK MYDŁO PALMOLIVE CERE

Trenczyńskie Cieplice
rodzime gorące źródła siarczane i mułowe,
leczą radykalnie:
REUMATYZM — ARTRETYZM
ISCHIAS — NEURALGIĘ
Tanie i dogodne leczenie rzeźniowe.
Wyjaśnienia udziela honorowo: Czechosłowa w.
Biuro Informacyjne — Warszawa, Żabia 4



Powyborcze refleksje

Wybraliśmy rajców — niech teraz oni myślą. My, wyborcy, możemy odpocząć. Zmęczymy się. A co? Może nie? — Tę ulotkę, tyle artykułów, tyle przeżyć, tyle plotek — wszystkiego tego wysłuchać i wszystko przetrwać. — Czyż to nie robota?

A najgorszy to dzień wyborów. Mniej sja o wystawianie w kolejce przy urnie, mniejsza o zmęczeniu. Grunt to to, że zmęczenia nie było czem zakropić Kszyskie knajpy nie urzędowały. A jeżeli która urzędowała, to i ta bawiła się w „ligę antyalkoholową” i prohibicję. Całe szczęście, że do Ameryki tak daleko, o to napewno Al Capone i Dillinger skorzystali z okazji, aby Wilno zamienić w Chicago. Tam w Ameryce już przy szła na nich kryśka. Zniesiono prohibicję, więc ratując się przed klęską gangsterskiego bezrobocia upadli tak nisko,

że rabują jakieś tam banki i porywają niemowlęta. I to arystokracja gangsterów, a coż mówić o proletariacie tej naszej warstwy „amerykańskich obywateli”.

Otóż po spełnieniu obywatelskiego obowiązku w dniu wyborów, zmęczeni ciężarem który nam z barków spadł do urny, udaliśmy się w czwórki (ja, Józio, Dorcio i Witek) na poszukiwanie boskiego pokrzepiającego trunku. Nic nie pomogło, nawet sam właściciel kandydat na rajcę w „Bukiecie” odmówił nam stanowczo. „Wojewoda zabronił” — powiedział. Jeszcze z początku namyślał się i coś miarkował, ale gdy się dowiedział, że głosy już oddaliśmy i że wobec tego można już nie ubiegać się o nasze względy, — spojrzał na nas zgóry i oświadczył, jak przystało na przyszłego rajcę, że jego dewiza jest: „Przedewszystkiem legalność i praworządność, żadnych obchodzeń prawa”. Odeszliśmy mając przedsmak przyszłego stosunku Rady Miejskiej do swoich wyborców.

Przykucnęliśmy wkońcu przy zaciśniętym stoliku w ogródku u Sztralla. By

ło pełno i gwarno. Wokół nas tłumy ze strapieniami minami, jak my, pocieszały się czarną kawą. Przez cały miesiąc nie wypito tyle czarnej kawy, co w tym dniu. Podobno wszyscy trzej: Sztralla, Rudnicki i nawet Dorman (choć nie katolik) zakupili Mszę na intencję, aby przyszła Rada Miejska uchwaliła prohibicję.

Rozmowa szła leniwo. Wiadomo co za rozmowa bez animuszu, a tego właśnie nigdzie ani kropelki. Zaczęliśmy wspominać dobre, stare czasy.

— Pamiętasz ś. p. Stefana — zaczął Dorek, — znakomity był z niego poeta.

— Owszem i wypić umiał, — odrzekłem.

— O umiał, to umiał. Pił z fantazją.

— Tak, tak, słusznie rzekł poeta: „Gdy oni piją — stają się bydlakami, gdy my pijemy — wyrastamy na półbogów”.

— Co to za Stefan? — zagadnął Witek, który nieboszczyka, przyjaciela naszego, nie znał.

— To ty go nie znasz? Jak Wilno prędko o swych wybitnych postaciach zapomina. Co do personalij, to fraszka,

ale czyny niech o nim świadczą. Posłuchaj tylko. Wróciliśmy raz z knajpki na Zarzeczu o 4-ej nad ranem. Wróciliśmy z fantazją i animuszem. Byliśmy młodzi, silni, piękni i wstawieni. Gdyśmy mijali policjanata na skrzyżowaniu Młynowej i Zarzeczej, „stój” skomenderował Stefan. Stanęliśmy. Stefan wlepił wzrok bazyliuszka w samego stróża bezpieczeństwa i napół do siebie, napół do nas rzucił zapytanie: „Czy mi się zda je? Czy ten policjant na posterunku chwieje się? I wogóle niewiedomo w ilu on osobach tu stoi? Raz widzę jednego, to znów dwóch. Chwieje się czy nie?”

„Chwieje się” — przytwardziłmy chórem. Stefan skierował się ku policjantowi położył dłoń na jego ramieniu i nieczem Cicero, wygłosił orację: „Proszę Pana, ja nie mogę tolerować tego, aby polski policjant w wolnej i niepodległej ojczyźnie, wywalczonej krwią tyłu pokoleń, na posterunku chwiać się i być nietrzeźwy. Aresztuję Pana. Proszę za mną do komisariatu”. Policjant posłuszny, nieczem jagnię, poszedł za Stefanem. Pożegnaliśmy ich okrzykiem: „Stefan, a

Wenus bałkańska — kochanka króla Zogu

U brzegów albańskich rzuciła się w przepro-
cyste nurty Faleriońskiej zatoki, piękna baro-
nowa Dorethee — Olga von Rapp, była żona
attache poselstwa lotewskiego w Atenach.

W Atenach wiele mówiono o tym rozpaczli-
wym kroku pięknej arystokratki, która słynęła
ze swej urody i awanturniczego życia. Przed
dwunastu laty baronowa Olga prowadziła spo-
kójny tryb życia, błyszcząc swą urodą na dy-
plomatycznych przyjęciach Aten. Lecz oto na ho-
ryzoncie jej życia zjawiał się król Albanii, Zogu.

PRZY DŹWIĘKACH UPOJNEGO TANGA.

Poselstwo albańskie w Atenach urządziło na
cześć swego władcy wielkie przyjęcie, na które
zaproszono cały świat dyplomatyczny Aten. —
W salonych i ogrodzie poselstwa zebrało się
najwspanialsze towarzystwo.

Wieczorem, przy świetle weneckich lampjo-
nów, władca najmniejszego królestwa Bałkanów
poprosił do tańca żonę attache poselstwa Lot-
wy — jedną z najmn. republik Europy półn.

Dźwięki orkiestry zagłuszyły rozmowę tan-
czących, lecz nagle król Zogu znów spotkał
się z baronową Olgą na herbatce w ambasadzie
hiszpańskiej, a w dwa dni później królewskie
auto stanęło przed poselstwem lotewskim. W
jednym z okien uniosła się firanka, skrzypnęły
drzwi wejściowe, drzwiczki samochodu otworzy-
ły się i baronowa von Rapp zajęła miejsce obok
króla Zogu. Celem ich pierwszego spaceru była
owa plaża nad zatoką Faleriońską.

„Usiedliśmy obok skały nad brzegiem mor-
skim” — czytamy w dzienniku baronowej Ol-
gi, znalezionym w pokoju hotelowym nazajutrz
po jej śmierci...

Kilka dni po tym tajemniczym spacerze jas-
nowłosa Olga opuściła Ateny w towarzystwie
swego królewskiego kochanka. Co skłoniło ją
do porzucenia męża i dwoje dzieci, i wyjazdu
z królem Zogu? Ambicja? Żądza bogactwa? Czy
też miłość?...

W OGNIU POŻĄDAŃ.

Na dworze albańskim przez długi czas uwa-
żano ją za kobietę zimną, nieczułą. Może dlate-
go, że baronowa rzeczywiście kochała, lub wie-
rzyła, że kocha swego władcę, Zogu.

Dzięki swej urodzie podbiła na dworze
królewskim serca wszystkich mężczyzn. Budziła
ona w zmysłowych Albańczykach zachwaleń-
cie, nie uznającą praw, ani hierarchii — nie cofa-
jącą się przed żadnym niebezpieczeństwem.

W stolicy Tirana król wybudował dla niej
obok pałacu przepiękną willę i podniósł ją do
godności oficjalnej kochanki. Wkrótce baro-
nowa Olga stała się wielce szanowaną faworytką
królewską i zaczęła przyjmować nawet czynny
udział w sprawach państwowych. Lecz i na tym
wysokim szczeblu hierarchii dworskiej nie mo-
gła ominąć gorącego pożądania swych podwład-
nych. Dwaj ministrowie zadają sobie śmierć w
żółtych pojedynku o nią, dwóch oficerów gra-
dzą królewskiej kończy samobójstwem. Z jej to
winy przedstawiciel Rzeczypospolitej Południo-
wo-Amerykańskiej musiał spakować manatki i
opuścić kraj w ciągu 48 godzin, a najbliższy
krewny króla Zogu zmuszony został pójść na
wygnanie.

NIEMA SZCZĘŚCIA BEZ MIŁOŚCI.

Rozpalając ludzkie namiętności, powodując
dramaty i przelew krwi — Wenus bałkańska mi-
ni to nudziła się. W willi tireńskiej godzinę up-
ływały monotennie. W pałacu uroczystości na-

stępowały jedna za drugą. Król zasypywał ją
drogocennymi podarunkami, lecz mimo posiada-
nia wszystkich dóbr ziemskich, baronowa Ol-
ga nie była szczęśliwą. Miłość do swego niedaw-
nego zdobywcy szybko minęła i kochanka kró-
la Zogu czekała na nową, wielką miłość — mi-
łość, dla której zdawała się być urodzoną i dla
której umarła...

Wreszcie upragniony kochanek zjawiał się w
postaci młodego oficera dworu królewskiego. —
Kemal-bey kochał z początku piękną Olgę po-
tajemnie. Przez długi czas nie wiedział, że w
uczuciu swem dozna wzajemności, mimo, że
wpływała faworytka królewska przyczyniła się
do przyspieszenia jego awansu na jeden z naj-
wyższych urzędów. Kemal-Bey został mianowa-
ny marszałkiem dworu. Wtedy zaczęła się pota-
jemna idylla. Kochali się w ciągu czterech lat
i wiele jezior albańskich odbijało w sobie obraz
ich szczęścia. Kemal-Bey umiejętnie ukrywał
swą miłość i gdy Zogu opuszczał królestwo
lub wyjeżdżał z Tirany na czas polowania, ko-
chankowie odnajdowali się gdzieś w dalekiej,
zagubionej wiosce.

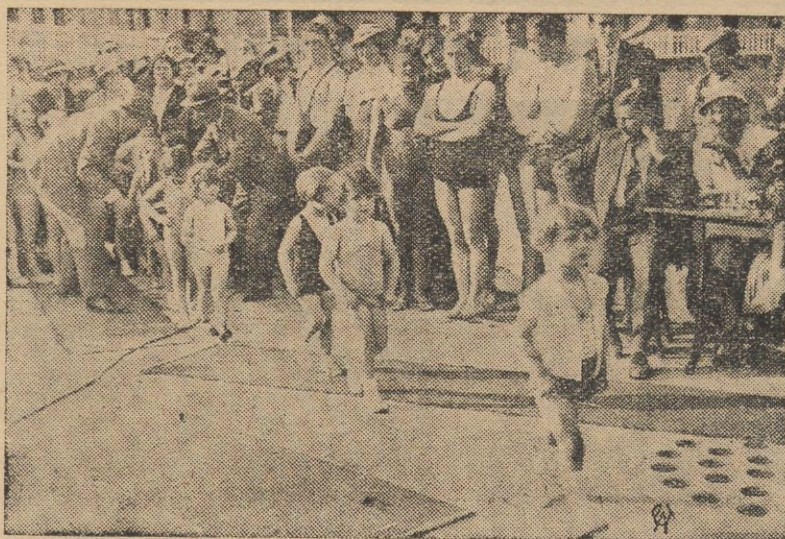
TRAGICZNY FINAŁ.

Lecz oto król dowiedział się o ich tajemni-
cy. Kemal-Bey został zamknięty w kazamatach
fortecy Tیرهńskiej, następnie wyjechał na obję-
cie nowego stanowiska, które mu zostało przy-
dzielone: mianowany został posłem w Atenach.
Wtedy dopiero rozpoczyna się istna martyro-
logja miłosna pięknej Olgi. Król Zogu zabierał
ją ze sobą na wszystkie podróże. Wzbroniono
jej opuszczać stolicę bez eskorty. Koresponden-
cja jej była ściśle cenzurowana.

Po upływie dwóch lat baronowa otrzymała
wreszcie, dzięki interwencji posła lotewskiego,
zezwoleń na wyjazd do Korfu. Stamtąd uciek-
ła do Aten, gdzie kochankowie znów się odna-
leźli. Zaczynają marzyć o ślubie. Wówczas król
Zogu podpisał dekret, zabraniający oficerom i
funkcjonariuszom jego królestwa żenić się z
cudzoziemkami.

Jasnowłosa Wenus bałkańska nie chciała zła-
mać kariery ukochanego człowieka i — rzuciła
się w nurty zatoki faleriońskiej.

Konkurs piękności dzieci w Paryżu



W Paryżu, w jednej z pływalni odbył się
konkurs piękności dzieci o tytuł „Mademoiselle
Parisette”. Na zdjęciu — defilada dzieci, uczest-
niczących w konkursie.

Amerykanie tęsknią za prohibicją...

Nowa reglamentacja wyszynku napojów al-
koholowych w Ameryce powoduje w wielu sta-
nach nader komiczne sytuacje. Zmusić dziesiąt-
ki milionów ludzi do picia tego, co rząd chce,
a nie tego, czego sami sobie życzą, jest łatwiej
rozkażać na papierze, niż przeprowadzać w
praktyce. „Bootlegery”, którzy z powodzeniem
szmuglowali napoje wysokokowe w czasie prohi-
bicji, robią i teraz jeszcze niezłe interesy. —
Sprzedają oni obecnie lepszy i tańszy towar, niż
legalni szynkarze, gdyż ci ostatni obciążeni są
podatkami, kosztami patentu i koncesji. Szmug-
lerzy mają więc być zapewniwszy nie tylko w tych
stanach, które pozostały jeszcze zupełnie „su-
che”, lecz także w „mokrych”.

Ustawy bowiem, dotyczące konsumpcji dozwo-
lonych win i likierów, są tak rozmaite i tak
często ulegają zmianom, że wielu Amerykanów
z tęsknotą wspomina dobre czasy prohibicji,
gdy, mimo zakazów, można było spokojnie pić,
co się tylko chciało...

**KATOL ZABIJA
OWADY
ROBACTWO**
Przedstaw. H. WOJTKIEWICZ
WILNO, KALWARYJSKA 21. TEL. 20-14

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Po propagandowej wizycie

Myszę, że staropolska gościnność, z której
słynęliśmy przez wieki, jest i nadal naszą ce-
chą narodową.

Niezależnie od tej „złotej” myśli, trzeba za-
uważyć, że przyjazd ministra propagandy Nie-
miec p. dr. Goebbelsa z wielu względów przy-
niósł nam znaczne korzyści.

Największy nawet entuzjazm narodowy,
państwowy, ludowy czy jaki tam jeszcze przy-
zna, że propaganda nie była naszą najmocniej-
szą stroną. Trudno wnikać w przyczyny. Może
nasza wrodzona skromność, a może zarozu-
miałność. Trudno rozróżnić, gdzie kończy się
pierwsze, a zaczyna drugie. Tymczasem zawro-
t na karierę tego młodego ministra, niedawno
ułomnego ambitnego chłopca, o wielkich czar-
nych oczach, który z wybuchem wojny świa-
towej miał siedemnasty rok życia, a z ukończe-
niem wojny światowej był już doktorem hi-
storji i literatury i zdążył „przejść się” po uni-
wersytetach w Freiburgu, Kolonii, Monachjum,
Heidelbergu, Frankfurtu nad M. i Berlinie,
jest niezmiennie charakterystyczna.

Cała dalsza działalność dr. Goebbelsa, to
propaganda, propaganda i jeszcze raz propa-
ganda! Żadne idealizowanie, koturny, apostoł-
stwo, ale celowa, zorganizowana robota, naj-
mniej licząca się z środkami.

Nasi kochani sąsiedzi Czesi czuwają nad
nami. Onegdajszą „Prager Presse”, w notatce
p. t. „Dr. Goebbels w Warszawie”, przynosi co
następuje:

„Minister propagandy Rzeszy dr. Go-
ebbels wydał w dniu 9 sierpnia 1933 r.
następujące poufne zarządzenie, do kie-
rowników dzienników:

— Zwraca się uwagę Redakcji, że z
okazji uroczystości wiedeńskich (uwol-
nienie Wiednia od inwazji tureckiej
przed 250 laty) rola Polaków nie może
być zbyt podkreślana, ponieważ w
tem uwolnieniu głównie zasłużyli się
wojska niemieckie, a nie polskie.

Widzimy, że poczciwi Czesi zawsze pamię-
tają o nas i o naszych sąsiadach. Mniejsza z
nimi. Co zaś do dr. Goebbelsa, to mamy tu
pierwszą widoczną rozbieżność między dok-
tratami historii i literatury, a pracownikiem pro-
pagandy.

Nie moją rzeczą jest ocena tego, co dr. Go-
ebbels w Warszawie wykladał, ale powiedział
jedną rzecz przyjemną. Oto stwierdził, że na-
rodowy socjalizm jest ruchem organicznie zwią-
zanym z Niemcami, czemu tylko i wyłącznie
niemieckiemu.

Wyobrażam sobie, jak naszym rodzimym
matpiarom powyciągały się miny. Już chcieli
ryczeć „Heil!”, a tu im mówią: „Dziękujemy
uprzejmie”. „Nie reflektujemy!”

Ot i przykrość w ta pora. Wet.

NASZE PREMIMUM BEZPŁATNE ZA CZERWIEC to Somerset Maughama „HONOLULU”.

Pp. Prenumeratorów, którzy opłacili prenumeratę za czerwiec prosimy o odebra-
nie książki w administracji naszego pisma w godzinach 9—3 po poł.

jak zamkniesz tego draba, to przychodzi
pod dwunastkę”. Jednak pod dwunastkę
Stefan nie przyszedł, zjawiał się nato-
miast po 24 godzinach u mnie w mieszka-
niu z prośbą: „Bądź łaskaw, pójdz do ko-
misarjatu i powiedz mi, co tam ze mną
było, bo nie nie pamiętam”. Takie to by-
ły czasy i tacy ludzie. Alkohol nie roz-
pętywał niskich instynktów, lecz wzmac-
niał to, co w człowieku jest najszlache-
niejsze, np. patriotyzm.

— A pamiętasz dokonanie imienia
Zygmunta w kinie „Helios”.

— A jakże pamiętam. Wiecie jak to
było, — zwróciłem się do Józia i Witka.

— Nie! Skądże! Nie znaliśmy Stefa-
na.

— To posłuchajcie. Było tak. Po
imieninach Stefan z solenizantem pod
opieką ciotki tego ostatniego postanowi-
li pójść do kina. Stefan strasznie cenil
każdą niedopitą kropeczkę. Na stole
tymczasem zostawało całe pół flaszki.
Stefan zręcznym ruchem niespostrzeże-
nie zgarnął to do kieszeni. W kinie, gdy
się ściemniało, Stefan strasznie się ucie-
szył, widząc na ekranie Lilę Damitę i

pociągnął z flaszki za jej zdrowie. Po-
tem poczęstował siedzącego z prawej
strony Zygmunta. Widząc, że sąsiad z le-
wej strony ciekawie się tej uczcie przy-
gląda, wyciągnął i w jego stronę flaszkę.
Jednak wszystkiemu była winna
ciemność. Stefan zamiast do ust trafił
za kołnierz ciekawego jegomościa. Ten
syknął, krzyknął i pobiegł po policjanta.
To speszyło Stefana. Żeby ukryć kon-
sternację, zaczął święcić zawartość
flaszki na prawo i na lewo, deklamując:
„Kto z was pragnie, kto z was łaknie”.

W rezultacie ciotka porwała opiera-
jącego się Zygmunta i wtargnęła go do
dorożki zawiozła do domu, gdy tymcza-
sem, policjant inną dorożką wioził Stefa-
na w kierunku komisariatu. Biedak nie
miał ciotki przy sobie. Takie to były
czasy, tacy ludzie — staropolska goś-
cinność kwitła nawet w kinie. Zakoń-
czyłem swe opowiadanie morałem.

Minął dzień. Zebraliśmy się u Macie-
ja w „Bukiecie”. Zaczęliśmy od toastu
na cześć nowego rajcy, pod którego goś-
cinnym dachem zasiedliśmy na miejscu
wczorajszej prohibicji. Ten jednak tem

się nie wzruszył i kredytu stanowczo od-
mówił. Przedtem tego nigdy się nie zda-
rzyło. Tak to demoralizują ludzi zasz-
czyty. Wygarnęliśmy tedy wszystko, co
było w kieszeniach i zażądaliśmy „ma-
ciejówki”. — „Niema” odparł kelner.
„Jako niema”? — wybałusziliśmy zdzi-
wione oczy. „Odkąd pryncypał został
rajcą, maciejówka została przechrzco-
na na rajcówkę”, — wyjaśnił pan w bia-
łym kitlu. „No to dawaj, pan rajcówki”
— „Służe!”

Po chwili rozkoszowaliśmy się bo-
skim obierzmowanym na rajcówkę trun-
kiem. Języki się rozwiązały a Dorkowi
i Józkiowi rozwiązało się natchnienie i
jak z worka zaczęły się spać rymy i
zwrotki. Pyskowali przedewszystkiem
na tych, którzy padli. Tak zawsze bywa
na świecie.

Ja mileżałem, bo zachowałem sobie
skromną rolę dziejopija.

„Marzył. mu się miastem rząd,
Marzył mu się miastem rząd,
Marzenia przepadły, psy nadzieje zjadły,
Został mu się jeno, został mu się jeno
Śwąd”.

nucił Józio. A tuż tuż Dorek recytował:
„Żle to gdy kogut sądzi, że znieść może
jajca

powiadał w swoim czasie filozof
japoński

lubo luby był Wilnu imię Kazimierz
Luboński.

To nie znaczy, by zaraz wyszedł z tego
ajca.

* * *
Nie udało się inszemu trafić w rajce

bracielej
Słozy leje Iwonek, Ludomir bez krysek

Nie jeden przepadł grubas i nie jeden
tysek,

lecz ostał najważniejszy bukiet cnoty —
Maciej”.

I tak długo jeszcze współ z muzami
chlaliśmy rajcówkę, stęsknieni cało-
dziennem wczorajszem oczekiwaniem.
Wreszcie rozeszliśmy się, uchwalivszy
przedłożyć zaklecone rymy i zwrotki do
Nagrody Literackiej im. Filomatów, któ-
rzy pono też coś w rodzaju rajcówki u-
miejętnie i po półbosku (patrz cytaty z
poety na początku artykułu) pijali.

War.

Nagroda literacka podzielona

Laureaci: Łopalewski i Miłosz

Sąd konkursowy Nagrody Literackiej im. Filomatów w składzie: prof. Manfred Kridl (przewodniczący), p. Michał Rusinek (delegat min. W. R. i O. P.), dr. Władysław Arcimowicz (sekretarz), prof. Stefan Srebrny, dr. Stanisław Lorentz, Marja Stabińska-Przybytkowa, p. Kazimierz Rutski, na posiedzeniu w dn. 16 czerwca 1934 r. rozważył następujące kandydatury: — Teodora Bujnickiego, Wandy Dobaczewskiej, Witolda Hulewicza, Tadeusza Łopalewskiego, Czesława Miłosza i Jerzego Zagórskiego.

W ostatecznym wyniku obrad większością głosów uchwalono podzielić nagrodę w roku bieżącym na dwie równe

części (po 500 złotych) i przyznać ją Tadeuszowi Łopalewskiemu za liryki i przekład „Dawne wiersze ruskie“ oraz Czesławowi Miłoszowi za dotychczasową twórczość.

Delegat W. R. i O. P. złożył następujące oświadczenie: „Wobec uchwalenia przez większość członków sądu podziału nagrody, przeciwnego intencji Ministerstwa, które przez podwyższenie nagrody z własnych funduszy pragnęło nadać jej należną powagę, delegat Min. WR i OP składa votum separatum, wstrzymując się od udziału w głosowaniu nad ostatecznym wynikiem“.

Tyle komunikat oficjalny. Nagroda literacka im. Filomatów jest ufundowana przez Związek Zawodowy Literatów Wileńskich. Mielimy nagrodę literacką miasta Wilna, o której dawno już cicho. Staraniem Z. Z. L. przy subsydjum Min. WR i OP. Wilno ma przecież nagrodę...

Z komunikatu widzimy, że przy rozważeniu kandydatur wzięto pod uwagę przedstawicieli dwu pokoleń literackich. Dobaczewska, Hulewicz, Łopalewski, to literaci, znani Wilnu od dawna. Bujnicki, Miłosz, Zagórski, to młoda generacja, to poeci nowatorscy z grupy „Żagłów“. Jury było niewątpliwie w kłopotach: jakie przyjąć kryteria, by z tej stawki, a raczej z dwóch stawek kogo wyróżnić? Zauważano sąd Salomonowy: — nagrodę podzielić między przedstawicieli obu grup. Marjasz...

Tadeusz Łopalewski wykazał szeroką skalę zainteresowań i pokąźną płodność. Motywacja jury mówi o lirykach i przekładzie „Bylin“. O tym przekładzie pisałem swego czasu. Jest on naprawdę piękny, a że był potrzebny, świadczy fakt, iż zauważono go i omówiono obszernie w całej prasie polskiej. Czy jednak naprawdę za

ten przekład tylko i za liryki dostał Łopalewski nagrodę? Płodny pisarz ma przecież dorobek sceniczny i powieściowy. — Sądzę, że jeśli jury podkreśla tylko rzeczy tamte, to pociąga, by w lirykach właśnie i w przekładzie nagrodzić twórczość najbardziej skończoną, w swym gatunku najdojrzalszą. Niezawsze bowiem Łopalewski dawał rzeczy wyrównane, choć nawet słabsze utwory wskazywały na większe możliwości, niż te, które dotąd osiągnął. Motywacja nagrody winna mu przypomnieć, że swoje optimum pisarskie ciągle jeszcze ma przed sobą.

Czesław Miłosz jest poetą bardzo młodym i dorobek jego ilościowo niewielki. Ale z Żagrywistów on właśnie wykazał najszybszą ewolucję. Jego „karjera“ poetycka w zestawieniu z krótką kością czasu, w jakim się dokonała, jest błyskotliwa, a ostatnie utwory świadczą o coraz dalszym postępie i doskonaleniu się. To zapewne skłoniło jury, by wyróżnić go z trójki. Jeśli tak było istotnie, to przyznanie nagrody w obu swych półkach miało cechy pedagogiczne. Przyjemnie jest gratulując laureatom móc spodziewać się od nich rzeczy coraz nowych i jeszcze lepszych.

Wyniki rozmów Hitlera z Mussolinim

WENECA (Pat). Na podstawie informacji zaczerpniętych z kół włoskich wyniki rozmów pomiędzy Mussolinim a Hitlerem dadzą się ująć w następujące punkty:

- 1) W sprawie rozbrojenia oddawna istniał wspólny punkt widzenia pomiędzy Berlinem a Rzymem. Rozmowy te pomiędzy szefami obu rządów pozwoliły stwierdzić, że Niemcy skłonne są powrócić do Ligi Narodów, byleby całokształt ich praw w dziedzinie zbrojeń został uznany. Jednakże Włochy żadnej inicjatywy w tej sprawie nie podejmą.
- 2) W sprawie macedońskiej (!? red.) obaj szefowie zgodzili się co do konieczności współpracy dla odbudowy gospodarczej krajów nadbałtyckich (!? red.).
- 3) W sprawie Austrii stwierdzono zgodność punktów widzenia na zasadzie niepodległości Austrii. Opierając się na podstawie niepodległości Austrii Hitler i Mussolini uznali potrzebę uspokojenia i normalizacji stosunków w Austrii. Gdy by jednak doszli do władzy w Austrii narodowi socjaliści, wówczas fakt taki zostałby uznany za normalny. Z drugiej strony wymogiem normalizacji i uspokojenia będzie zaprzestanie zamachów terrorystycznych w Austrii.
- 4) Sprawa Świąt i Dalekiego Wschodu nie była specjalnym tematem. Zgodzono się jednak, że pokój będzie lepiej zaspokojony dzięki porozumieniom natury ogólnej niż dzięki układom.

5) Stwierdzono, że znaczenie spotkania leży we wzajemnym zrozumieniu między obu mężami stanu i poznaniu się osobistemu, dzięki czemu będą mogli dalej kontynuować swe rozmowy przez stałe porozumiewanie się.

Hitler odleciał do Niemiec

WENECA (Pat). Kancelarz Hitler odleciał do Niemiec dzisiaj o godzinie 8,15. W celu pożegnania kancelarza Hitlera przybył na lotnisko Mussolini. Obaj szefowie rządów uściśnili na pożegnanie serdecznie ręce. Do granicy eskortowały gości samoloty włoskie.

PIJCIE
PIWO OKOCIMSKIE
Reprezentacja i hurtowa sprzedaż piwa
skład „NEKTAR“ w Wilnie
ul. Lelewela Nr. 1 (Wileńska 52, telefo 4-61)

Podziękowania min. Goebbelsa za gościnne przyjęcie w Polsce

BERLIN (Pat). Minister Goebbels w czasie przelotu nad granicą polsko-niemiecką, wystosował do min. Becka depeszę następującej treści. Przelatując nad granicą przesyłam Panu serdeczne pozdrowienia oraz szczerą podziękowania za serdeczną gościnę, jakiej zaznałem w Pańskim kraju.

Minister Goebbels przesłał następnie depeszę prof. Zielińskiemu treści następującej: „Za pańskie zaproszenie, które dało możliwość zapoznania polskiej opinii publicznej o niemieckich narodowych socjalistach, proszę Pana o przyjęcie mego serdecznego podziękowania“.

Delegacja Zw. Rezerwistów u Marszałka Piłsudskiego

WARSZAWA (Pat). W dniu wczorajszym przybyła do Belwederu delegacja zarządu głównego związku rezerwistów celem zaproszenia Marszałka Piłsudskiego na walny zjazd delegacji związków rezerwistów, który odbędzie się w Warszawie 29 lipca r. b.

Przejazd królowej perskiej przez Warszawę

WARSZAWA. (Pat.) Dziś o godz. 8.30 przejeżdżała przez Warszawę królowa perska. Cesarzowej towarzyszą 3 córki w wieku 14, 15 i 16 lat i perski szef protokołu dyplomatycznego. Na dworcu Głównym w Warszawie witali jej cesarską mość Malekeh Pahlavi cesarzową perską reprezentant Prezydenta Rzplitej, szef kancelarii cywilnej dr. Świeżawski, wicemin. Szembek, szef protokołu dyplomatycznego Romer, członek poselstwa perskiego w Warszawie, przedstawiciele polsko-perskiego towarzystwa w Warszawie, kolonia perska w Warszawie, oraz przedstawiciele związku Tatarów. Jej cesarskiej mości Malekeh Pahlavi wręczono bukiet kwiatów. Jej cesarskiej mości towarzyszy do Zbąszczyńa poseł perski w Warszawie Nader-Mirza-Arasteh z żoną i radcą M. S. Z. Lubieński. O godz. 9 cesarzowa perska odjechała w stronę Berlina.

Niedobór 1.000.000 litów w litewskim bilansie handlowym

RYGA, (PAT). — Z Kowna donoszą: Litewski bilans handlowy przedstawia za maj niedobór w sumie około 1.000.000 litów. Wywóz wynosił 12.305.900, a przywóz — 13.315.600. Za okres 5 pierwszych miesięcy rb. wywóz wynosił 62.614.000, a przywóz 58.767.200, dając saldo dodatnie w ogólnej sumie 3,9 milj. Obróty z zagranicą za kwiecień i maj wykazują saldo pasywne.

Program święta podchorążych

W dniu dzisiejszym szkoła podchorążych w 5 p. p. Leg. uroczystie obchodzi zakończenie kursu dywizyjnego (patrz artykuł, str. 8). O godz. 10 min. 30 msza św. w kościele św. Ignacego. O godz. 11 min. 30 vis-a-vis Sztralla na ul. Mickiewicza defilada podchorążych, którą przyjmie gen. Skwarczyński. O godz. 13 na placu koszarowym I Brygady wręczenie dyplomów.

KURJER SPORTOWY

Uroczystość Kolejowego P. W.

Wczoraj mieliśmy bardzo miłą uroczystość sportową w Kolejowym P. W. Zjechali się na odprawę delegacji prowincjonalnych ognisk KPW., a do zgromadzonych przemówił prezes Okręgu K. P. W. p. M. Puchalski.

Następnie prezes dyrekcji P. K. P. w Wilnie p. inż. K. Falkowski wręczył zasłużonym członkom odznaki honorowe nadane za pracę na terenie Wileńskiego Kolejowego P. W. przez Zarząd Główny. Odznaki honorowe otrzymali pp. Moskwa Kazimierz, Kisiel Andrzej, Dowgilewicz-Bancewicz Józef i Moszczyński Feliks, jak to wczoraj podawaliśmy.

W imieniu odznaczonych pionierów K. P. W. przemówił p. Moskwa, który zaznaczył, iż nadanie odznak doda im otuchy do pracy, która nie ustanie, że w dalszym ciągu pracować będą na wdzięcznej niwie przysposobienia woj-

skowego wśród kolejarzy.

Zaznaczyć należy, że wieczorem odbyła się ogólna odprawa delegatów Kół prowincjonalnych z referatem p. prezesa Puchalskiego.

W Ognisku K. P. W. odbył się również wiec protestacyjny przeciwko terrorystycznym zamachom. W poprzednio wygłoszonym przemówieniu swoim prezes inż. Falkowski zaznaczył, że społeczeństwo polskie dotknięte zostało ciemnością, że minister Pieracki był jednym z najbardziej zasłużonych synów wyzwolonej Ojczyzny i że należy wyrazić ubolewanie, że od skrytobójczej kuli zginęła dla społeczeństwa nadzwyczaj cenna jednostka.

W obradach kolejarzy zaznaczył się silny duch solidarnej pracy, która ma swoje głębokie podłoże wychowawczo-państwowe. (n).

Komunikaty ośrodka W. F.

Okręgowy Ośrodek WF Wilno podaje do ogólnej wiadomości zainteresowanych, że w dn. od 18.VI r. b. do dn. 22.VI r. b. przyjmują zgłoszenia na P. O. S. od godziny 12 do godz. 13.30 w Kancelarii Okręgowego Ośrodka Wychowania Fizycznego w Wilnie ul. Ludwisarska 4 II-gie piętro, oraz od godziny 16 do 20 na Stadjonie Sportowym Piłomont 32.

W dniach 25—30.VI r. b. odbędzie się próba o P. O. S., na Stadjonie Okręgowego Ośrodka WF (Piłomont 32) od godz. 14 w wyżej oznaczonym terminie.

Niezależnie od powyższego komunikuje, że przedtem należy się zgłosić u Kierownika Poradni Sportowo-Lekarskiej ul. Wielka 46 celem zbadania stanu zdrowia, który wyda świadectwo. Za zbadanie opłat żadnych Poradnia nie pobiera.

Badanie mężczyzn odbywa się w dniach: wtorek, środa i czwartek od godziny 17 do 18, zaś niewiast w piątek od 17—18.

Każdy zgłaszający winien posiadać ze sobą dowód stwierdzający datę urodzenia i obywatelstwa.

W związku z uruchomieniem kursów pływackich i żeglarskich w Trokach t. j. z dniem 18 czerwca do 15 sierpnia 1934 roku, oraz z dniem 20.VI r. b. powierzono naukę pływania dla wszystkich klubów i niestowarzyszonych członków, który będzie prowadzony w basenie (obok przystani AZS) w Wilnie.

Niedziela w sporcie

W Wilnie nie mamy dzisiaj prawie żadnych ciekawych zawodów sportowych.

Tenisiści rozegrają turniej AZS, który odbywa się na kortach przy ul. Zakretowej, a piłkarze walczyć będą o dwa punkty mistrzowskie. Mecz WKS—ŻAKS odbędzie się na stadjonie przy ul. Werkowskiej.

Z meczów ligowych notujemy następujące spotkania: Legja—Warta, Cracovia—Warszawianka, Pogoń—ŁKS, a Garbarnia rozegra mecz towarzyski z Pogonią z Katowic.

W Warszawie odbędą się dzisiaj regaty wioś-

larskie z udziałem szeregu klubów zamiejscowych.

W Poznaniu finały mistrzostw Polski w tenisie.

We Florencji mecz lekkoatletyczny Polska—Włochy.

We Wrocławiu mecz piłkarski Kraków—Wrocław.

Wąjsówna startuje dzisiaj we Wrocławiu w zawodach lekkoatletycznych.

W Berlinie spław wodny z udziałem wioślarzy polskich.

Obóz wodno-kajakowy

W początkach lipca Stonim będzie gościł u siebie obóz wodno-kajakowy, zorganizowany przez Okręgowy Urząd PW i WF.

Obóz ten weźmie udział w spływie do morza i będzie przepływał Szczarą przez Stonim.

W związku z tem są już poczynione przygotowania przez tut. Zarząd Oddziału Z. S. do przyjęcia gości, którzy na nocleg zatrzymają się w Stonimie. Cek.

2-ga wyprawa szybowcowa

Sekcja Szybowcowa A. Wn. organizuje 2-gą wyprawę szybowcową do Grzegorzewa w końcu lipca r. b. Zapisy przyjmuje i szczegółowych informacji udziela sekretariat Aeroklubu, codziennie od godz. 19-ej do 21-ej.

Motocykliści chcą jechać do Gdyni.

Motocykliści klubów wileńskich zamierzają wziąć udział w ogólnym rajdzie motocyklowym do Gdyni w dniu Święta Morza.

Wilnianie mogą mieć bardzo dużo szans do zajęcia pierwszego miejsca w klasyfikacji największej ilości przejechanych kilometrów.

Wład. Wiro - Kiro Instruktorem Łotwy.

Wyjechał z Wilna do Rygi znany sportowiec p. Władysław Wiro-Kiro, który został na prośbę organizacyj sportowych Łotwy przydzielony w charakterze instruktora wychowania fizycznego.

Cieszy nas bardzo, że wybór padł na wilnianina. Jak widzimy z tego, sport wileński na Łotwie cieszy się zaufaniem.

P. Wiro-Kiro w Rydze ma instruować dwa miesiące.

Ognisko K. P. W. — P. K. S. Lidą 5:3

Wczorajszy mecz piłkarski o mistrzostwo okręgu wileńskiego rozegrany w Lidzie między miejscowym PKS, a wileńską drużyną K. P. W. zakończył się sukcesem wilnian, którzy wygrali mecz po bardzo ostrej grze.

Mecz wygrany został w stosunku 5:3. Zaznaczyć trzeba, że Ognisko wystąpiła w składzie rezerwowym. Grała faktycznie druga drużyna zasilona Balloskiem i Krywulem.

Najlepszym na boisku okazał się w ataku Janeks, a w obronie Ballosek.

Do przerwy prowadził PKS 3:0, a po zmianie stron Ognisko grało o wiele lepiej strzelając zwycięskie bramki.

Sędziował słabo p. Sudnik.

Makabi — Drukarz 3:2 (0:2)

Został wczoraj rozegrany mecz towarzyski między Makabią, a Drukarzem.

Mecz zakończył się zwycięstwem Makabi, która lepiej była dysponowana strzałow. Do przerwy Makabi prowadziła 2:0, a po zmianie stron gra nieco się zmieniła na korzyść Drukarza, który uzyskał przewagę w polu.

Gra była mało ciekawa. Przed meczem towarzyskim sędzia Różewicki odgwiżdżał walkower Drukarz Wilno — Makabi Baranowicze na korzyść Drukarza.

Z mieszkania do mieszkania

Co miesiąc zjawia się u Ciebie, Czytelniku, jakaś postać, która podejrzliwie spojrzania rzuca na ściany Twego przedpokoju. Stoisz zaniepokojony tą wizytą. Starasz się przypomnieć gdzieś już raz widział tę twarz znajomą. Nareszcie postać dojrzała to, czego szukała: w jednym z kątów przedpokoju wisi licznik elektryczny. Postać oświeśla latarką elektryczną wykryty przedmiot i następnie przystępuje do wypisywania rachunku za zużyty w ciągu miesiąca energję elektryczną.

Jeżeliś sam, Czytelniku, w ciągu miesiąca nie ciekawił się, jakie cyfry wykazuje to czarne, wiszące na twojej ścianie pudełko, zaglądasz ciekawie przez ramie piszącego, by ujrzeć sumę rachunku. Jeśli to się dzieje podczas zimy, gdy dnie są krótkie i zmuszony jesteś zużywać dużo światła, dostrzeżona przez cię cyfra wywołuje ciężykie westchnienie, jeżeli zaś rzecz się dzieje latem — wzdychasz z ulgą.

Odczytywacz poszedł dalej, z piętra na piętro, od mieszkania do mieszkania — gdzie są konsumenci miejskiej energii elektrycznej. Wrażenie pozostawił tylko takie, że patrzymy czy dużo błota naniósł do przedpokoju oraz poprawiamy serwetkę na stoliku, którą podczas pisania rachunku nieostrożnie zsunął na bok.

Posiadam przyjaciela, który pełni funkcję odczytywacza liczników elektrycznych w miejskiej i gwarzyłem z nim pewnego razu na temat jego pracy. Opowiadał mi swe wrażenia z dziennego obchodu abonentów.

— Gdy po raz pierwszy zjawiam się w jakiejś dzielnicy — mówił — gdzie mnie jeszcze abonenci nie znają, budzę w domach żydowskich pewną konsternację. Na pytanie, czy tu mieszka X-son, zwykle następuje odruchowa odpowiedź: nie. Gdy zaś wyłuszczam cel swej wizyty, oblicza się rozpogadają.

— Aa! Elektro... Tu, tu wisi „szczęt-czyk“... Niech pan siada. Uprzejma gospodyni domu brudną ręką rozmazuje rozlaną po stole cieć, by dać mi miejsce na napisanie rachunku.

— Oj, a dlaczego tak dużo?
— Tyle wykazał licznik.
— Panie, a może on zepsuty?
— Nie. Jest w porządku.
— A może dlatego, że tu ściana wilgotna?

— Licznik jest ułożony nie na ścianie, lecz na desce...

— A może pan się omylił, może pan kiedyś łaska, jeszcze raz zobaczy.

Czynię zadość prośbie i jeszcze patrzę na cyfry licznika.

— Dobrze nie pomyliłem się.

— A może...

— Do widzenia!...

— Szczęśliwie!...

Jakiego szczęścia mnie życzą? Czy abym nie był zredukowanym i szczęśliwie dożył emerytury?

Innego przyjęcia doznaję w mieszkaniu drobnomieszczaństwa chrześcijańskiego.

— A to musi nakonto światłości?

— Tak. Przychodzę odczytać licznik.

— Musi już znowu napisać dużo, jak w przeszłym miesiącu!

— Piśże, proszę pana, to, co licznik wykazuje.

— Dla siebie pewnikiem tyle nie napisał!

— Piśzą mi moi koledzy, którzy kontrolują dzielnicę zamieszkiwaną przeze mnie, i płacę za tyle ile wypiliłem.

— Gadanie! Ktoby tam wierzył, że magistracki urzędnik płaci za światłość.

Taki, mniej więcej, dialog odbywał się u pewnego szewca wileńskiego.

Przykrego również przyjęcia doznaję się często w rodzinach dorobkiewiczowskich, t. zw. „nuworiszów“.

Dzwonię.

— A kto tam?

— Urzędnik elektrowni.

— A po co?

Państwo pozwolą zobaczyć licznik i sporządzić rachunek.

Wchodzę. W przedpokoju ciemno. Do pokoju nie zapraszają. Udaję się do kuchni, by napisać rachunek. Oglądam się

za stołem. Na stole brak miejsca — pełno brudnych sprzętów i produktów spożywczych, świeżo przyniesionych z targu. Ulokuję się na parapecie okiennym. W jednym ręku trzymam kartki kontrolne i kwitarjusz, w drugim — latarkę i ołówek. Na parapecie ciemno. Kwitarjusz pada na podłogę.

— Czemu nie zdejmie kapelusza, kiedy wchodzi do mieszkania? — odzywa się skądś głos niezbyt uprzejmy jakiejś „paniusi“.

— Bo ma tylko dwie ręce i niema gdzie go powiesić — odpowiadam w tym że tonie.

— Ale skoro pani domu wchodzi, należy zdjąć kapelusz — ob staje uprzejmie babina.

— Gdyby pani zaprosiła mnie do pokoju nie potrzebowałaby pani uczyć mnie dobrego wychowania. Tutaj zaś, w zabrudzonej kuchni, sądzę, że mogę swe funkcje pełnić i w kapeluszu, tem bardziej, że nie miałbym go gdzie położyć.

Zirytowana „pani domu“ pragnie mnie ukłuć, według jej zdania, najboleśniej:

— Pan zapewne jest Żydem.

— Nie będę przed panią legitymować się ze swej narodowości, powiem tylko, że Żydzi są grzeczniejsi od pani i gdy jestem wprowadzony przez nich do pokoju zdejmuję kapelusz.

Tego rodzaju dialog trwa przez cały czas pisania przezemnie rachunku.

Nietylko ludzie dokuczają nam podczas pracy — na przedmiesciach pląga istną są psy. Ledwo się otworzy furtę, rzucają się rozwścieczone brytany gotowe rozszarpać człowieka w kawały.

— Panie, niech się pan nie boi, on nie „ukąsi“. „Filus“! uspokój się!

A Filus tymczasem usiłuje chwycić mnie za łydkę i rozedrzeć spodnie, za które jeszcze nie wypłaciłem wszystkich rat.

Przyparty do płotu wymachuję rozpaczliwie nogami, by odstraszyć niesympatycznego mi Filusia, wreszcie oświadczam kategorycznie, że nie opuszczę mej obronnej pozycji, póki mój napastnik nie będzie ujęty i zamknięty w jakiejś ubikacji, co wreszcie zostaje uskutecznione.

Pewnego razu pukam do drzwi skromnego mieszkania. Rozlega się głos służącej:

— Nie puszcze, pani ntema w domu.

— Mnie pani nie jest potrzebna. Ja pragnę do licznika...

— Nie można do licznika. U nas wszystko zapłacone.

— Wiem o tem, ale proszę mi pozwolić zobaczyć licznik i wypisać rachunek.

— Już ja wiem co to znaczy. Był jeden już taki, co mówił, że chce tylko zobaczyć, a potem wziął i obciął.

— Ależ ja nic nie obetnę.

Po długich targach udało mi się przekonać pocziw, że nie będę „obcinał“. Widząc moje pokojowe względem licznika zamiary wierna służąca opowiedziała mi, jak to kiedyś przyszedł ktoś z elektrowni, prosił tylko o pozwolenie dostąpienia do licznika, a potem „wziął i obciął“ za to, że pani spóźniła się z zaplaceniem rachunku za światło.

— I jakże tu może być dobrze w tej Polsce — konkludowała moja rozmówczyni — kiedy swój swego gnębi. Gdyby to był jeszcze jakiś cudzy, a toż swój własny rząd... A pani moja biedna tylko na dwa dni była spóźniona się z zaplaceniem i za te dwa dni musiała potem zapłacić dwa złote za to, że ten, co obciął, przyszedł i naprawił...

Wciąż, wszędzie, z ust wszystkich abonentów słyszę nieodmiennie powtarzające się pytania:

— Panie! kiedy potanieje elektryczność? Panie! dlaczego tak drogo? W innych miastach taniej.

Nie mam co odpowiadać na te pytania. Gdybym odpowiedział, że współczuję, gdyż na własnej skórze drobnego urzędnika magistrackiego odczuwam słusność tych utyskiwań, możeby mi zaśmiano się w oczy, jak ten szewc:

— Cha — cha! Gadanie! Ktoby u wierzył, że magistracki urzędnik płaci za światłość.

Przysłowiowy szewc bez butów chodzi, a urzędnik elektrowni — musi oszczędzać na elektryczności.

Wchodzę do pewnej pracowni ślusarskiej. Mam polecenie dopisania abonentowi do rachunku za wzywanie montera i zmianę ochronników 2 zł. 50 gr. Abonent chwytła się za głowę:

— Panie! co pan tam dopisuje? Za co?

— Za wezwanie montera i zmianę ochronników.

— Ależ panie, to nie z mojej winy...

— Ja nic nie wiem...

— Ależ to rozbój na gładkiej drodze!

— Ja, proszę pana, nic nie wiem. Mam polecenie dopisania panu do rachunku 2 zł. 50 gr.

— A gdyby panu dano polecenie zabić, toby pan przyszedł i zamordował mnie?

— Gdybym się angażował do zabijania, bezwarunkowo musiałbym wykonać zarządzenie mych przełożonych, lecz, na szczęście, wynajęłem się tylko do odczytywania liczników i sporządzania rachunków abonentom.

— Ależ pan mnie morduje!

— Niestety...

— Ach, prędzejby nastąpiły te wybory i utworzyłyby się nowy magistrat!... Ci skórę wprost z człowieka obdzierają...

— Do widzenia.

— Wylatuję od wzburzonego ślusarza spocony, jak dzielny żołnierz Szwecji z łaźni rosyjskiej. Wzdycham z ulgą, gdy już się znalazłem na ulicy...

W miesiącach letnich, ze względu na urlopy, zdarzają się spóźnienia w odwiedzeniu abonentów. W pewnej takiej kontrolowanej z opóźnieniem dzielnicy spotyka mnie uprzejmie abonentka, Żydówka:

— A ja myślałem, że pan już nie przyjdzie. Czemu tak późno?

— Lepiej późno niż wcale — odpowiadam w tym samym tonie przyjaznym, usiłując być dowcipnym.

— Uj! Lepiej — wcale.

* * *

Wyjąłem ołówek i zanotowałem nie które bardziej charakterystyczne momenty rozmowy. Mój interlokutor zachnął się:

— Panie! Co pan tam pisze?

— Nie takiego... Notuję... Zrobię z pańskiego opowiadania feljetonik. — Ach, panie! ja to panu tak w zaufaniu, po przyjacielsku, a pan zaraz do gazety... Dowiedzą się, że to ja nagałem, gotowi są mnie zredukować. Mam dzieci, żonę...

Uspokoilem mego przyjaciela — urzędniczy, że w jego opowiadaniu nie ma nic nielojalnego w stosunku do instytucji, której jest pracownikiem.

(f)

Ostrzeżenie.

MAGGlego kostki buljonowe i MAGGlego przyprawę poznaje się łatwo po oryginalnem opakowaniu żółto-czerwone z nazwą „MAGGI“ i znakiem ochronnym krzyż-gwiazda

W handlu napotyka się na wyroby konkurencyjne, których opakowania są podobne do opakowań MAGGlego wyrobów. Naśladownictwa te sprzedaje się często jako MAGGlego wyroby, wprowadzając tem samem nabywcę w błąd.

Ostrzegamy pp. gospodynie przed wszelkimi naśladownictwami i prosimy domagać się przy zakupie wyraźnie MAGGlego wyrobów, zważając przytem we własnym interesie na oryginalne opakowanie i na znaki ochronne.

MAGGI

SPÓŁKA Z OGR. ODP.

Fabryka w Poznaniu

Nieprawdopodobne lecz prawdziwe

„Dzień Pomorski“ podaje pod powyższym tytułem zaiste nieprawdopodobną historję:

Pod koniec kwietnia r. b. w jednym z pomorskich miasteczek pogranicznych wybuchł groźny pożar. W płomieniach stały dwie kamienice. Ogień zaczął zagrażać ratuszowi. Akcja ratownicza zajęły się policja i straż graniczna. Jeden ze strażników zaalarmował okoliczne straże pożarne, które natychmiast przybyły na ratunek. W dwie zaś godziny po wybuchu pożaru zjawił się dopiero p. burmistrz w otoczeniu władz miejskich. I zaczął urzędowanie od... wymyślań i awantur. A to z tego powodu, że bez jego zgody i wiedzy sprowadzono z okolicy straże pożarne. Burmistrz do tego stopnia wzbrał gniewem, że wykrzykiwał: „niechby się stało budy spalił“.

Nie koniec jednak na tem. Po zakończeniu akcji ratowniczej burmistrz wraz z przybyłą asystą spacerowali się do hotelu „Kopernik“... na rozgrzewkę. Co tam robiono i jak uczłowano — wiadomo tylko z późniejszych zdarzeń. Po kilku dniach bowiem ów strażnik graniczny, który z własnej inicjatywy wezwał na ratunek okoliczne straże pożarne, otrzymał od Zarządu Miejskiego pismo urzędowe, wzywające natychmiast do pokrycia powstałych w razie kosztów naskutek jego samowolnego

postępku. W załączeniu przesłano mu rachunek wydany Magistratowi od Hotelu „Kopernik“ na 30 zł. 40 gr., m. in. za 3 litry „wyborowej“.

Jakie będą dalsze koleje akcji „odszkodowawczej“ zapoczątkowanej w tej formie przez magistrat i „pokrzywdzonego“ burmistrza narazie nie wiadomo.

Zarząd Miejski zemścił się, jak potrafił. — Strażnik graniczny, który — zdaniem tamtejszych władz miejskich — naraził na „szwank“ autorytet głowy miasta, ma zapłacić narazie za trzy litry wyborowej i t. d.

Dodać należy, że zarówno burmistrz jak i tamtejsze władze miejskie należą hurtem do „obozu narodowego“. Dlatego też i ich „rządy“ są tak osobliwie „budujące“ i wymowne.

Wśród pism

— Dobry tekst i piękna ilustracja. Do czasopism, które szczególnie pieczołowicie dbają o dobór artykułów, oraz estetyczny wygląd graficzny — należy ilustrowany miesięcznik „Tęcza“. Ostatni, czerwcowy zeszyt „Tęczy“ potwierdza w całej pełni słusność tego spostrzeżenia. Od pięknej wielobarwnej okładki pędza Augustynowicza aż po najdrobniejszą ilustrację tekstu — numer opracowany jest najstaranniej. „Tęczę“ nabyć można u kolporterów, w księgarniach, kioskach lub wprost w Administracji Poznań, Aleje Marcinkowskiego 22.

Wieści i obrazki z kraju

R A D J O

Postęp robót drogowych na terenie Wileńszczyzny

Sezon letni wykazuje w roku bieżącym nader wzmogoną ilość prowadzonych robót drogowych na terenie Wileńszczyzny.

Zawdzięczając kredytowi z Funduszu Pracy i Państw. Funduszu Drogowego oraz wykorzystując dorobek z rozdanej naturalnej głodującej ludności, Urząd Wojewódzki oraz Wydziały Powiatowe uchwałyły poważne roboty drogowe na wielu magistralach dróg państwowych, samorządowych, a także i na ważniejszych drogach gminnych z tytułu świadczeń w naturze (szarwark).

Że praca idzie szybkim tempem, świadczy o tem postęp i wyniki w robotach za miesiące kwiecień i maj r. b. W tym czasie zbudowano 6 klm. brukowanej drogi państwowej od Jaszun do Solecznika Małych (droga Wilno — Lida) oraz zorganizowano i uruchomiono budowę 20 klm. drogi państwowej Wilno — Kobylnik na odcinku Michaliszki — Kurkule, gdzie za ten czas wykonano 25,000 m.3 robót ziemnych i rozpoczęto brukowanie jezdni od m. Michaliszek. Na tej drodze przystąpiono do budowy nowego mostu drewnianego o dług. 16 m. na rzecze Wilji w Michaliszkach, gdzie zabito już 100 pali jarzmowych i przystąpiono do montowania konstrukcji nośnej. — Na drodze państwowej Wilno — Oszmiana przeprowadza się przebudowę tej drogi na 3 odcinkach o sumarycznej długości 5 klm., roboty ziemne są już na ukończeniu i brukowanie jezdni w pełnym toku. W miasteczku Podbrzeziu przebudowuje się ulicę gruntową na bitą na dług. 800 m.

Pozatem dostarcza się materiały kamienne i prowadzi się roboty także i na innych drogach państwowych na terenie województwa, celem uprzejednienia

ich w każdej porze roku. Z ważniejszych należy wymienić następujące: przebudowa 4 odcinków drogi Wilno — Święciany — Widze o sumarycznej długości 6 klm., roboty ziemne zakończono i przystąpiono do zabrukowania jezdni; przebudowa dwóch odcinków drogi państwowej Hoduciszki — Postawy, roboty ziemne gotowe i brukowanie w toku; przebudowano już 2 odcinki (2 klm.) drogi państwowej od Kobylnika w kierunku jeziora Narocz, w pow. wilejskim, młode czaińskim i dziśnieńskim również roboty na drogach państwowych poruszają się szybko naprzód i w krótkim czasie uyskają te powiaty po kilka klm. nowych dróg bitych.

Na drogach samorządowych roboty drogowe nie ustępują tempu robót na drogach państwowych, o czem podamy szczegółową wiadomość w następnej notatce.

Nadmieniamy się przytem, że przecięt na ilość robotników i podwód przy robotach drogowych na całym terenie województwa dochodzi do cyfry 9,100.



Dożywianie w pow. brastawskim

W miesiącu maju r. b. na terenie powiatu brastawskiego dożywianych było 2913 rodzin oraz 8708 dzieci szkolnych. Na dożywianie tej ilości rodzin użyto 138946 klg. mąki, 177329 kg. żyta oraz

1817 kg. soli. Pozatem na dożywianie działu szkolnej wydano 2154 zł. Zapomogi wydawane były przeważnie na odrobek. Tym zaś, którzy nie mogą odpracować wydano zapomogi bezzwrotne.

Oszmiana

Z ŻYCIA Z. P. O. K. W OSZMIANIE

Już dawno nie pisaliśmy z naszego kresowego kąci. Nie znaczy to jednak, byśmy pogrążeni w drzemce nie mieli się czem podzielić z czytelnikami.

Oddział nasz stale rozwija się i bierze czynny udział we wszystkich przejawach życia oszmiańskiego. Ostatnio dało się to widzieć przy wyborach do Samorządu miejskiego.

Z. P. O. K. wystawił dwie kandydatki, z których jedna p. Beniamina Łokuciewska weszła do Rady Miejskiej olbrzymią ilością głosów. O pracy Jej i zasługach świadczy fakt, że jest odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi, a zdrową inicjatywą i wybitną pracą zyskała sobie szeroką popularność.

Dalej ZPOK w Oszmianie zorganizował dwutygodniowe kursy kulinarne. Kurs prowadziła fachowa instruktorka z Wilna p. Stanisława Lelekówna, która wytworzyła miłą atmosferę i czynnie nastawiła liczną, bo 46 słuchaczek. Zainteresowanie kursem było duże, a praktyczny jego charakter przyczynił się w znacznej mierze do faktycznego higienicznego i estetycznego podniesienia wartości potraw i przygotowania przy stosunkowo niedużych wydatkach.

Z nieklamną wdzięcznością żegnaliśmy Panię p. Instruktorke herbatką, w której wziął udział p. Starosta.

Nowe-Troki

KURS KIEROWNIKÓW ŚWIETLICOWYCH ZS.

Zawdzięczając d-cy Baonu KOP N.-Troki p. ppłk. Kaź. Babińskiemu, został zorganizowany tygodniowy kurs kierowników świetlicowych. Zw. Strzel. w czasie od 4—10 czerwca b. r., prowadzony pod fachowym kierownictwem ref. oświat. i propag. KOP p. Ryszarda Blusiewicza.

Kurs był wizytowany przez Kom. Podokręgu Zw. Strzel. kpt. Königa Henryka, ob. Oberleitnera oraz inspektora oświaty pozaszkolnej ob. Aluchnę, którzy z uznaniem odnosili się do organizacji i pozytywnych wyników kursu.

KORZYSTAJCIE ZE ZLECEŃ INKASOWYCH

RATY ZA SPRZEDANE ARTYKUŁY, PRENUMERATY, WSZELKIEGO RODZAJU NALEŻNOŚCI DO 50 zł. — NAJPEWNIJ, NAJWYGODNIJ I NAJTANIEJ ZAINKASUJE WAM POCZTA W CAŁYM KRAJU ZA POMOCĄ ZLECEŃ INKASOWYCH. — — — OPLATA ZA ZAINKASOWANE SUMY WYNOŚI:

DO 30 zł. — 30 gr.
OD 30
DO 50 zł. — 40 gr.



PETER KRAYE

32

TRZY PERŁY

Przekład autoryzowany Eugenjusza Bałuckiego.

— Kto się nie dostał na „Fuszimi Maru”, ten na pewno... na tego już trudno liczyć...

Na czoło Holendra wystąpiły krople potu. Elma podniosła rękę:

— Proszę mi wybaczyć, że przypominam panu te okropne wydarzenia. Jednak pan zrozumie, że muszę wypróbować wszystkie sposoby, by odnaleźć męża. Wszak mogło się zdarzyć, że uratował go jakiś przypadek.

Rozendaal odpowiedział z wymuszonym uśmiechem:

— Proszę mną rozporządzać. Zawstydzam mnie pani przypuszczeniem, że nie uczyniłbym wszystkiego, co jest w mej mocy... tylko nie wiem, czy to się przyda. „Malabar” poszedł na dno, ale tego już nie widziałem, ponieważ „Fuszimi Maru” wkrótce po zabraniu nas na pokład opuścił miejsce katastrofy, bo było zupełnie oczywiste, że dalszej pomocy udzielić nie może. „Malabar” płynął jak pochodnia, zwłaszcza tylna część okrętu i środkowa. Do przedniej części nie było dostępu, właśnie tam jeszcze zostali ludzie, żywi ludzie.

— Hendrik też był tam...

Rozendaal skinął głową.

— Tak, musiał znajdować się na pokładzie. „Malabar” powoli oddalał się, morze nie było bardzo spokojne. Naogół uratowani byli w opłakanym stanie, przytem okazała liczba rannych, więc kapitan musiał możliwie prędko zawinąć do najbliższego większego portu, który posiada szpital, mogący zapewnić należytą opiekę. Jeszcze na pokładzie „Fuszimi Maru” przeprowadzono dokładne badania i ustalono wszystkie nazwiska...

— I Hendrika nie było...

Na twarzy grubego plantatora ukazał się wyraz bolesnej bezradności i szczerzego współczucia:

— Nie. Wiem to z całą pewnością.

Zapanowała śmiertelna cisza; w ciągu kilku minut nikt nie miał odwagi przerwać milczenia. Raptem Elma drgnęła:

— Przypuśćmy jednak, że wszystkim, albo przynajmniej części tych, którzy pozostali na przodzie okrętu, udało się uciec z życiem — naprzykład uratowali się na tratwie — dokąd ich mogło zanieść?

Zamiast Rozendaala zabrał głos Millican:

— W cieśninie Flory panują fatalne prądy; o ile wiem, jest ich przynajmniej tuzin i wszystkie w ciągu jednego dnia zmieniają kierunek. Często u brzegów wysp Sumba, Timor i Flora znajdują szczątki rozbitych okrętów, pochodzące z nieszczęśliwych wypadków w cieśninie Flory; nawet na wybrzeża północnej

Australji wyrzucają fale sporo odłamków tego samego pochodzenia. Tak jest, mistress Hooge. Kto się znajdzie w cieśninie Flory na tratwie, nie może mieć dużych widoków na ratunek. Jako marynarz, muszę to pani uczciwie powiedzieć!

Elma milczała. Rozendaal kiwnął głową w stronę Millicana i zauważył:

— Niestety, ten pan ma rację, szanowna pani. Nie jestem marynarzem, ale przekonałem się, że przy najmniejszej niepogodzie tam jest bardzo niebezpiecznie. Nawet na wschodnim krańcu Sumbawy znajdują dużo szczątków rozbitych okrętów.

Elma ciężko westchnęła:

— Więc zdaniem pana mój mąż w żadnym wypadku nie mógłby się uratować?

Rozendaal zaprotestował:

— Wcale nie mówię tego, szanowna pani. Przy odrobinie szczęścia można przepłynąć Pacyfik w łupinie orzecha.

Przerwał mu Peer:

— W każdym razie pan nie wie na pewno. Poza tem, jeśli się nie mylę, pana Hooge'a znał pan tylko pobieżnie?

Rozendaal przyglądał mu się dłużej, niż to było potrzebnem dla wyszukania odpowiedzi:

— Na „Malabarze” znałem wszystkich tylko powierzchownie. A jak pana godność?

— Peer Jesper.

NIEDZIELA, dnia 17 czerwca 1934 roku.

8.00: Pieśń. Gimnastyka. 9.05: Dziennik poranny. 9.55: Program dzienny. 10.30: Transm. naboż. 11.57: Czas. 12.00: Hymn. 12.05: Kom. met. 15.00: Letnie wypadki chorób u bydła. 15.20: Chwilka strzelecka. 15.25: Przegląd produktów rolnych. 15.45: Słuchowisko wiejskie. 16.15: Tr. meczu tenisowego. 16.30: Koncert. 17.00: Koncert muzyki polskiej. 17.40: Tr. meczu tenisowego. 18.00: „Polski regionalizm” odcz. 18.15: Program naponiedz. 18.45: „Każdy jest poetą” felj. 19.00: „Pan Amicet” pogaduszka mejszagoiska Leona Wollejki. 19.15: Koncert popularny. 20.00: Myśli wybrane. 20.02: Felj. aktualny. 21.00: Trąbka i capstrzyk. 22.00: Skrzynka techniczna. 22.15: Wiadomości sport. z rozgłośni. W przerwie kom. meteor. z Warszawy.

Komunikat Polskiego Radja

W związku z tragiczną śmiercią Ministra Spraw Wewnętrznych ś. p. Bronisława Pierackiego w programie radiowym w niedzielę 17 b. m. odwołane zostały wszystkie audycje muzyki lekkiej. W poniedziałek, jako w dniu pogrzebu ś. p. Ministra Pierackiego odwołane zostały wszystkie zapowiedziane na ten dzień audycje. Jedynie w godzinach południowych transmitowane będzie nabożeństwo żałobne przy ekspozycji zwłok, a o godz. 20 specjalna audycja ku uczczeniu ś. p. Ministra Bronisława Pierackiego.

MIEJSKI TEATR LETNI w Ogrodzie po-Bernardyńskim.

Dzisiaj o godz. 8.30 w.

Moja siostra i ja

Jutro o godz. 8.30 w.

Małżeństwo i jazzband

N-Swięciany

BOISKO SPORTOWE W N-SWIECIANACH.

Najbardziej czynną organizacją na terenie miasteczka jest „Strzelec” umiejętnie prowadzoną przez jej prezesa p. inż. Kurczyńskiego i komendanta p. Urbanowicza P.

W miasteczku dawał się bardzo odczuwać brak boiska sportowego, to też z inicjatywą p. Urbanowicza powstaje w tym roku upragnione (przedewszystkiem przez młodzież) boisko. Wybór miejsca był niezwykle trafny, albowiem jest blisko miasteczka, otoczone drzewami sosnowymi, dochodzące do małego jeziora mającego połączenie z rzeką Żejmianą. Tutaj powstanie przystań wioślarska, a u podnóża boiska zbudowana będzie strzelnica (boisko jest na splanowanym pagórku). Samo położenie terenu — cudowne i zdrowotne. P. Urbanowicz swoją zaopiekliwością zdobył na budowę odpowiednie fundusze (z Sejmiku Powiat.) i praca wre, wzbucając uzasadnione zainteresowanie. Do współpracy znalazło się grono ludzi dobrej woli j. np. pp. inż. Gawałkiewicz — swoją fachową radą i pomocą i zawiad. stacji L. Kowalski, przez użyczenie szyn i wagonetek. Według nieoficjalnych wiadomości — i nasi Kochani Kapiści mają również przyjść z pomocą. Według zapewnienia p. Urbanowicza, przy obecnem tempie robót (dziennie 30 rob.) boisko ukończone będzie jeszcze w tym roku. Ponieważ prace niwelacyjne pochłoną gros posiadanych funduszy, p. Urbanowicz zawczasu zapewnił sobie dalsze subsydjum. — Powstanie boiska będzie bezwzględnie zasługą Związku Strzeleckiego.

Miejscowy.

Wileńska Podchorążówka

Obligacje Pożyczki Narodowej

Komisarz Generalny 6 proc. Pożyczki Narodowej komunikuje, że subskrybenci mogą zgłaszać do dnia 20 bm. włącznie życzenia, aby obligacje były w całości lub częściowo wystawiane na imię członków rodzin właściwych subskrybentów. Za członków rodzin należy uważać małżonków oraz wstępnych i zstępnych do drugiego stopnia pokrewieństwa włącznie.

Subskrybenci, którzy subskrybowali Pożyczkę Narodową za pośrednictwem Banku Polskiego, Banku Gospodarstwa Krajowego, P. K. O. Państwowego Banku Rolnego, Banków Związkowych, oraz Komunalnych Kas Oszczędności winni zgłaszać życzenia w tych instytucjach.

Funkcjonariusze państwowi mogą zgłaszać swe życzenia u władz asygnujących uposażenia. Wszyscy inni subskrybenci mogą zgłaszać swe życzenia w urzędach skarbowych. (Iskra).

Teatr muzyczny „LUTNIA“

D Z I Ś

Dwa przedstawienia: o g 4 pp. i 8.30

O R Ł O W

z występem Janiny Kulczyckiej.

Sam sobie wrogiem

Stara to prawda, że nikt człowiekowi nigdy nie wyrządza tyle złego, ile człowiek sam sobie, zwłaszcza, że to ostatnie częściej się powtarza. Naprzykład ktoś ma jutro rano bardzo ważną sprawę do załatwienia. Powinien zatem wcześniej udać się na spoczynek, by rano wstać wypoczętym, w dobrej formie, w pełnej sprawności fizycznej i umysłowej i w takim stanie przystąpić do załatwienia tej sprawy. Tymczasem jak często się zdarza, że właśnie tego dnia człowiek wstaje znużony, lub nawet z bólem głowy, „polamany“ — jak się to mówi potocznie, bo wczoraj zasiedział się do późna w noc z tych czy innych powodów, przy bridżu czy w restauracji z przyjaciółmi. Będąc w gorszej formie, ma mniej szans pomyślnego załatwienia ważnej dla siebie sprawy, ale czy ma prawo winić o to kogo innego, prócz samego siebie?

Ludzie zbyt często nie oceniają tego, ile złego sami sobie wyrządzają. Cóż powiedzieć o człowieku, który łatwo może w miesiącu wydać 10 zł. albo 40 zł., a ryzykując ten drobny wkład, może przysporzyć sobie wiele tysięcy złotych — i nie czyni tego? Łatwo zrozumieć, że jest tu mowa o loterii państwowej, bo tylko w loterii państwowej można za 40 zł. zyskać 100.000 zł. już w pierwszej klasie, bo w innych klasach znacznie więcej, otóż co powiedzieć o człowieku, który może grać na loterii państwowej i nie gra? Weźmy przykład z dziedziny handlu czy przemysłu. Niema kupca na świecie, któremu, gdyby zaproponowano wkład 1000 czy 2000 zł. do interesu, mającego wprawdzie bardzo małe szanse powodzenia, mimo to jednak realnego, ażeby tego interesu nie zrobił, jeżeli w razie udania się interes ten miałby mu przynieść 100.000 zł. zysku. Ale dziś niema takich interesów ani handlowych ani przemysłowych, by za 1000 czy 2000 zł. można zyskać 100.000 zł. Tylko w loterii można zyskać 100.000 zł. i to za.../40 zł. Szanse wygrania ma te same każdy grający. Więc czy człowiek, który może grać na loterii i nie gra, nie jest sam sobie wrogiem?

Otóż, ci którzy chcą sami siebie skrzywdzić i nie kupili dotąd losu na loterię, mają jeszcze możliwość niedopuszczenia do swej krzywdy, ale już tylko krótko, bo ciągnięcie I klasy 30-tych loterii zaczyna się już 19 czerwca.

Przy dolegliwościach żołądkowo-kiszkowych, odbijaniach, zastośowaniu 1—2 szklanek naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa** wywołuje doskonałe opróżnienie przewodu pokarmowego. Pytajcie się lekarzy.

ny kamień lśniąco nad dziejami Ojczyzny.

I wreszcie fragment ostatni: „w 5-ym Pułku Piechoty Legjonów“ — Komu a szczególnie wileńskiemu trzeba wyjaśniać co to jest Pułk 5-ty? Pułk „Zuchowatych“, rdzeń I-ej Brygady? Chyba wymowa tej cyfry jest wystarczająco głęboka? To też nie trzeba wątpić, że jednym z najbardziej wzruszających wspomnień dla dzisiejszych Podchorążych, gdy miną lata, będzie fakt, że odbywali służbę wojskową właśnie w I-ej Dywizji i właśnie w Pułku 5-ym

Pułk ten obecnie prowadzi pan Pułkownik Pełczyński.

W tym więc Dywizyjnym Kursie od połowy września roku 1933 do połowy czerwca, do dziś właśnie, odbywały służbę wojskową „cenzusy“, t. zn. kandydaci na podchorążych i następnie na oficerów rezerwy. Przyszła tu gromada ludzi, grupa inteligencji, która dotychczas nie miała nic wspólnego z wojskiem, element obcy prostocie i twardości wojskowego życia, skoszarowanego, przyszedł element obcy światu mocnych mięśni i jasnej głowy w decydowaniu natychmiast w warunkach niecodziennych, w stanie walki i wielkiego utrudnienia. Tego uczyli się podchorążacy nasi w ciągu 9 miesięcy: dowodzenia i osobistego wykonywania tego, czego się będzie od żołnierza wymagać. Wdzieliśmy ich jak szli na wartę przez miasto, na marsze, na defiladach podziwialiśmy ich sprężysty, jurny marsz. Nie szło to odrazu

poprzez początkowe musztrowanie, kiedy czterech młodzieńców nie potrafiło razem uzgodnić kroku, trzymać karabinu, zmieniać szyków, poprzez znojne poligony, koncentracje, strzelnice, ćwiczenia w dzień i w nocy — aż do dnia dzisiejszego, kiedy Kurs jest już ukończony, elewi otrzymali tytuły Podchorążych Rezerwy i pójda jako dowódcy do pułków I-ej Dywizji: 1-go, 5-go i 6-go. Przed nimi jest teraz praca szkolenia innych.

Byli tutaj ludzie z Wilna, Krakowa, Warszawy, Łodzi, z wielu miast Polski i żyli się ze sobą i wieńcem młodych serc otoczyli całą Polskę. Gorycz pierwszych dni triumfu ostatnich, 9 miesięcy służby oto węzły mocne.

Wiemy, że nie tylko między sobą, ale i z przełożonymi z kadrą pp. Oficerów Kurs żył się i zaprzyjaźnił. Stąd praca szła sprawnie i gładko, a na Kursie 100 proc. zostało kapralami, a ostatnio niemal połowa plutonowymi. W niedzielę 17-go czerwca o godz. 11.30 na ul. Mickiewicza defilada przed Dowódcą I-ej Dywizji, wobec Władz i zaproszonych Gości, a Podchorążacy, za naszym pośrednictwem zapraszają całe Wilno! Ta defilada pozwoli Wam raz jeszcze podkreślić Wasz gorący stosunek do idei Marszałka Piłsudskiego i do tej ideologii wyrazu: I-ej Brygady. A więc w niedzielę na ulicę — będą tam Podchorążacy i w chryście karabinów, w werblu butów okutych, w łomocie serc poznacie się jeszcze raz, popatrzcie sobie w oczy: Wilno i Jej Podchorążówka. J. G.

Wilno musi należeć do miast szczęśliwych

tak jak inne miasta Rzeczypospolitej. Postara się o to w tym roku loteria państwowa, która obdaruje wileńskich większymi wygranymi. Wileńskie w interesie własnym muszą się do tego przyczynić, nabywając gremjalnie losy loteryjne I-ej klasy w szczęśliwej kolekturze

A. WOLAŃSKA

WILNO, ULICA WIELKA Nr. 6.

Ciągnięcie 19 czerwca r. b.

P. T. graczom zamiejscowym losy wysyłamy po otrzymaniu zamówienia.

P. K. O. Nr. 7192.



Przed wyjazdem
na wywczas
nie zapomnij zapoznać się we flakon orzeźwiającej wody kolońskiej
POLONAISE
fabryka perfum
SZACHA
Do nabycia we wszystkich perfumeriach

— Otóż, panie Jesper, byłoby rzeczywiście bardzo trudno przypomnieć sobie twarz któregoś z podróży, nie mając ani fotografii, ani sposobności spotkania go jeszcze raz.

Zwrócił się do Elmy:

— Przykro mi niewymownie, że nie jestem w możności udzielić pani dokładniejszych informacji. Wątpię, czy pani się przydadzą przypuszczenia, w gruncie rzeczy na niczem nie oparte.

Jednak Elma nie zrezygnowała, miała jeszcze jedno pytanie:

— A gdyby mu się udało wylądować na jednej z wysp, o których pan wspominał — czy jest możliwym, że utknął na niej, nie mając nikąd pomocy i nie mogąc nawiązać kontaktu ze światem?

Rozendaal pokręcił z powątpiewaniem głową:

— W tych stronach jest bardzo mało Europejczyków, a tubylcy doskonale wiedzą, jaką wartość przedstawia Białe. Gdyby go znaleźli wszystko jedno gdzie, czy na wyspie Timor, Flora, Sumba, nawet na północnym wybrzeżu Australii — każdy zaprowadziłby go czem prędzej do najbliższej osady holenderskiej, lub na którąś plantację.

Elma podniosła się, przeszła przez hall i stanęła przy balustradzie tarasu. Tam na dole leżała lustrzana tafla dalekiego morza, wspaniała, mieniąca się ogniem zatoka; i ta bezkresna, zdradliwa woda miała pochłoniąć Hendrika..

Słyszała, jak wszyscy wstali i dyskretnie odeszli. W taktowny sposób chcieli ją zostawić w samotności, lecz to było zbyt uczucie, ponieważ żadna siła nie zdołałaby zachwiać jej głębokiej wiary wewnętrznej.

Odwrociła się i ujrzała Rozendaala, stojącego za nią z dziwnym wyrazem twarzy. Podniosła oczy, które z niezwykłą wyrazistością odbijały nurtujące w niej uczucia. Plantator powiedział przyciszonym głosem:

— Mogłbym przysiąc, że tego pana Jespera widziałem na „Malabarze“. Ale... nikogo nie znałem o tem nazwisku. Twierdę z całą stanowczością, że go nie było wśród uratowanych na „Fuszmi Maru“. Rozumie pani, co to znaczy?

Elma zastygła w osłupieniu. Rozendaal pochylił się i ujął ją za rękę:

— Bo jeśli on jest naprawdę tym, którego znam z okrętu, to podczas katastrofy został na przedniej części „Malabara“ — a jednak uratował się!

* * *

Zaraz po odejściu Elmy, Peer, którego twarz nagle zdrząła, dał znak Nancy, potem, skinął na Millicana i wszyscy razem opuścili hall.

— Chodźmy się przejść. Mam wrażenie, że pan Rozendaal chce o czemś powiedzieć z panią Hooze.

Millican ruchem głowy wyraził zgodę, skierował się do najbliższej wygodnej ławki i usiadł, by spokojnie wypalić fajkę. Dla niego było jasnym, że ten przy-

jazd niebardzo posunął sprawę naprzód, lecz nie dziwił się temu. Z trochę niewyraźnym uczuciem myślał o powrotnej drodze w niemilosierdzie trzęsącym wozie i teraz pragnął zażyć możliwie dużo odpoczynku.

Tymczasem Peer i Nancy chodzili po starannie i pedantycznie wygracowanych ścieżkach ogrodu, okalającego dom. Roślinność była tak gęsta, że w odległości kilku kroków od bungalowu już robiła wrażenie puszczy; jedynie czyste utrzymane drogi wymownie świadczyły, że się jest w kraju cywilizowanym.

Nancy bojaźliwym wzrokiem obserwowała zboku Peera. Takim go jeszcze nie widziała. nawet przy pierwszym spotkaniu nie miał tak okropnego wyglądu, chociaż pamiętała, że na samym początku ich znajomości był prosto wcieleniem niepokoju. Ze słów Peera wynikało, że dopiero co wydostał się z niebezpiecznej i brzydkiej opresji; w późniejszym czasie unikał tego tematu, Nancy też nie zdradzała zbytniej ciekawości.

Wówczas robił wrażenie człowieka stale czującego na swoich plecach obcy wzrok — uczucie wstrętne i poniżające! Odzyskiwał spokój w miarę wzrastania wzajemnej sympatii.

(D. c. n.)

KRONIKA

Niedziela
17
Czerwiec

Dziś: Jolanty W.

Jutro: Marka i Marcelina

Wschód słońca — godz. 2 m. 43

Zachód — godz. 7 m. 55

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B.
w Wilnie z dnia 16/VI — 1934 roku.

Ciśnienie 766

Temperatura średnia + 14

Temperatura najwyższa + 16

Temperatura najniższa + 6

Opad —

Wiatr północny

Tend. wzrost

Uwagi: dość pogodnie.

Przewidywania pogody według PIM'a.

Najpierw pogoda słoneczna i ciepła, potem stopniowy wzrost zachmurzenia z możliwością opadów i burz począwszy od połnocy kraju. Słabe wiatry miejscowe potem południowe.

URZĘDOWA

— Konsulat lotewski w Wilnie komunikuje, że dn. 22, 23 i 24 czerwca Konsulat będzie nie czynny spowodu świąt lotewskich.

SPRAWY SZKOLNE

— Gimnazjum im. Filomatów w Wilnie przyjmuje zapisy codziennie w kancelarii szkoły (ul. Żeligowskiego 1—2) od godz. 10—2 ej. Egzamina wstępne odbędą się 21 i 22 czerwca. Nauka według programu gimnazjum nowego typu w dwóch grupach: z łaciną i bez.

ZEBRANIA I ODCZYT

— Walne Zebranie Macierzy Szkolnej i zjazd Kół. W niedzielę dn. 17 czerwca r. b. o godz. 12 w lokalu Zarządu Centralnego w Wilnie, ul. Wileńska 23 m. 9, odbędzie się Zwyczajne Walne Zebranie Polskiej Macierzy Szkolnej Ziemi Wschodnich w Wilnie.

Zarząd Centralny P. M. S. prosi wszystkich członków Towarzystwa o niezawodne przybycie.

Po zebraniu Walnem Macierzy rozpoczyna się obrady Zjazdu Przedstawicieli Kół Macierzy Okręgu Wileńskiego. Zjazd ma na celu opracowanie zakresu i planu prac kulturalno-oświatowych Macierzy na najbliższy okres.

— IX Zjazd Koleżeńcki. Dziś w niedzielę odbędzie się dziewiąty zjazd Koleżeńcki wychowanków b. średnich zakładów naukowych w Wilnie (gimnazja I i II i szkoła realna) do r. 1905.

W programie — nabożeństwo w kościele św. Jana o godz. 10 r., wspólna fotografia, zwieńczenie zabytków Wilna (g. 11 r.) oraz wieczorem o godz. 7.30 zebranie towarzyskie w górnej sali restauracyjnej „Zacisze“ (ul. A. Mickiewicza Nr. 25).

ROŻNE.

— Wycieczka do kościoła OO. Franciszkanów. W niedzielę dnia 17 b. m. o godz. 12 ej odbędzie się staraniem Wil. Oddz. Polskiego Tow. Krajoznawczego wycieczka do wnętrza kościoła OO. Franciszkanów przy ul. Trockiej celem obejrzenia odsoniętych malowideł i fragmentów architektury. Zbiórka na skwerku przed kościołem. Wstęp dla członków P. T. K. bezpłatnie.

— **Podziękowanie.** Komitet Kolonij Letnich dla dzieci gruźliczych składa uprzejmie i serdeczne podziękowania W. P. Instruktorce Gawrońskiej, WPP. Kierownikom i Kierownikom Chórów Szkolnych, WP. Dyr. Szpakiewiczowi, WP. Kierownikowi Budyniskiemu, WPP. Dyrekcji i Nauczycielstwu Szkół Średnich, WPP. Kierownikowi i Nauczycielstwu Szkół Powszechnych, Młodzieży Szkół Średnich i Powszechnych i innym osobom, które przyczyniły się łaskawie do powodzenia „Koncertu Międzyszkolnego“ w dniu 2 czerwca. Jednocześnie powiadamy, że czysty zysk z koncertu wyniósł 250 zł. 70 gr. i przeznaczony został na kolonje letnie.

NADESLANE

— „Czerwona kaszka“ i „ambrozja“. W czasie upałów zanika apetyt, gdyż organizm dąży do spozycia czegoś orzeźwiającego. Jak łatwo jednak popełnić błąd w odżywianiu i narazić się na niedyspozycję a temsamem na przytłumienie uciech wiosennych. Jako dobre i łatwostrawne desery są budynie Oetkera, podawane w różnych odmianach. Mają one wielką wartość odżywczą i wyborny smak. Spozывая je, można załatwić na czem innem oszczędzić. W dni upalne wskazane są Dra Oetkera „czerwona kaszka“ i „ambrozja“, delikatne galaretki, których przyrządzenie nie wymaga już żadnych dodatków.

Teatr i muzyka

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— Występy Janiny Kulczyckiej. Dziś o g. 8.30 wspaniale wystawiona, obfitująca w piękne melodie operetka Granichstaedtena „Orłów“. W roli głównej Janina Kulczycka — czarująca słuchaczy. Obsadę całości tworzą najwybitniejsi artyści zespołu. Wielkim urozmaicheniem widowiska są liczne tańce i ewolucje w układzie J. Ciesielskiego. Ceny letnie. Akademicy korzystają z ulg biletowych.

— Dzisiejsza popołudniówka w „Lutni“. Wobec wielkiego zainteresowania, przełożona operetka „Orłów“ z udziałem J. Kulczyckiej, grana będzie dziś na przedstawieniu popołudniowym w obsadzie premierowej. Początek o g. 4 pp.

MIĘJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE POBERNARDYŃSKIM

— Dzisiejsza popołudniówka. Dziś, w niedzielę dn. 17 bm. o godz. 4 odegrana zostanie na przedstawieniu popołudniowym doskonała komedia francuska Vautela i Vebora p. t. „Małżeństwo i jazzband“ — w wykonaniu świetnie zgranego zespołu. Ceny propagandowe.

— Wieczorem o godz. 8.30 Teatr Letni gra w dalszym ciągu świetną komedję muzyczną „Moja siostra i ja“ (Verneuil'a i Berra), która zdobyła już sobie duże powodzenie, dzięki doskonałej grze całego zespołu z p. H. Wańską oraz p. St. Iwańskim w rolach głównych, melodyjnej muzyce R. Bentzky'ego (kier. muz. z ne S. Czosnowskiego) oraz doskonałej reżyserji W. Czengerego i pomysłowym dekoracjom W. Makojnika. Wszystko to składa się na całość wielce urozmaiconą i arcywesołą. Sztuka ma zapewnione powodzenie.

OFIARY.

Dr. Gordon zł. 50.— składa na cele społeczne do uznania p. Starosty Grodzkiego.

Z ostatniej chwili

WARSZAWA (Pat). Rozkaz dzienny nr. 5 M. S. Wojsk.

Warszawa, 16 czerwca 1934 r. Żołnierze! Pułkownik dyplomowany ś. p. Bronisław Pieracki został odkomenderowany ze stanowiska zastępcy szefa sztabu głównego do różnych prac rządowych, w szczególności zaś użyty do kierowania sprawami wewnętrznymi państwa. Ś. p. płk. dypl. pełnił dobrze i z honorem nałożone na niego obowiązki żołnierza. Poległ jako wojskowy na wyznaczonym mu posterunku dnia 15 czerwca 1934 r. W uznaniu położonych zasług Prezydent Rzeczypospolitej mianował w dniu dzisiejszym ś. p. płk. dypl. Bronisława Pierackiego generałem brygady. Oddając cześć jego żołnierskiej pamięci, polecam odczytać niniejszy rozkaz przed frontem wszystkich kompanij, baterij, szwadronów i t. d.

(—) Józef Piłsudski, Marszałek Polski
Minister Spraw Wojskowych

Rysopis zamachowca

WARSZAWA, (PAT). — Ustalony rysopis sprawcy skrytobójczego zamachu na ś. p. ministra spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego jest następujący: lat około 25, wzrost ok. 170 cm., szczupły, twarz pociągła, o wyrazie inteligentnym, bez zarostu, bez okularów i bez żadnych znaków szczególnych, blondyn, włosy zaczesane do góry, twarz opalona, ubrany w dość długie palto jasno-zielonkawe i beżowy jasny kapelusz. Palto i kapelusz zostały porzucone przez zamachowca na klatce schodowej na szóstym piętrze w domu przy ul. Okólnik Nr. 5. Jak z tego wynika zamachowiec przed dokonaniem zamachu opuścić musiał dom, w którym zamieszkiwał, ubrany w powyższy kapelusz i palto. Następnie, po porzuceniu tych rzeczy przez jakiś czas przebywał na miejscu bez kapelusza i palta i w stanie tym powrócił prawdopodobnie do domu.

100.000 złotych nagrody za ujęcie sprawcy morderstwa

WARSZAWA, (PAT). — Ogłoszono dziś następujące obwieszczenie: Wyznacza się nagrodę 100,000 zł. każdemu, kto pierwszy przyczyni się do ujawnienia lub ujęcia sprawcy mordu dokonanego 15 czerwca br. przy ul. Foksal w Warszawie na osobie ministra spraw wewnętrznych ś. p. Bronisława Pierackiego.

Warszawa, 16. 6. 34 r.

(—) Min. Spraw Wewnętrznych.

Z walk zapaśniczych

Wczoraj na odbywającym się w kinie „Casino“, międzynarodowym turnieju zapaśników, walczyli w pierwszej parze dwaj pierwszorzędni siłacze — Rerestanoff (Bułgaria) contra Stibor (Chorwacja). Walka ich prowadzona była według wszelkich reguł dobrej techniki zapaśniczej. Pierwsze jednak spotkanie rezultatu nie dało.

2 walka decydująca Krauss (Niemcy) contra Langier (żyd. zap.) była prowadzona z wielką zawziętością, przyczem Krauss za niedozwolone chwyt i wywołaniu na ringu bójkę został zdyskwalifikowany, a zwycięstwo przyznano Langierowi.

3 walka: mistrz Torno (Polska) contra Grenn (Austria). Walka obfitowała w b. piękne i efektowne momenty i w rezultacie po 8 min. przetrzymaniem przez bistro zwyciężył Torno.

W czwartej parze decydujące spotkanie między Miazio (Warszawa) i Van Rylllem (Holandia) — po 28 min. zwyciężył Van Ryll przednim pasem.

Dzisiaj w niedzielę walki zapowiadają się nader sensacyjne:

- 1) Walka finałowa bez ograniczenia czasu Stibor (b. student — Chorwacja) contra Grabowski (Polski olbrzym).
- 2) Biernacki (Kraków) contra Krauss (Niemcy).
- 3) Langier (żyd. zap.) contra Skrobisz (Łódź).
- 4) Decydująca aż do rezultatu — Van Ryll (Holandia) contra Torno (Polska).

Defilada zapaśników i początek walk o godz. 9 wiecz.

Nagły zgon w kościele św. Anny

w czasie nabożeństwa szkolnego

Wczoraj o godzinie 10 rano, w kościele św. Anny w czasie nabożeństwa dla uczniów szkoły rzemieślniczo-przemysłowej przy ul. Kopanica 8, odbywającego się w związku z ukończeniem roku szkolnego, zasnął nagle jeden z instruktorów tej szkoły 74-letni K. Korzeniewski.

Zanim przybyło wezwane pogotowie ratunkowe, wszelki ratunek był już spóźniony. Lekarz stwierdził zgon.

Przyczyna — wada serca i astma. (e)

Romantyczna wyprawa

W związku z ukończeniem roku szkolnego zanotowano w Wilnie kilka „wypraw w nieznane“ uczniów, szczególnie tych, którzy nie otrzymali promocji do następnej klasy.

Wczoraj wpłynął do policji jeden z takich meldunków o ucieczce dwóch uczniów gimnazjum Zygmunta Augusta 15-letniego Marku Markowskiego zamieszkałego w Czarnym Borze i 16-letniego Stanisława Chwiesienia zam. przy ul. Litewskiej 24.

Jak wynika z zeznań rodziców uciekinierów, chłopcy nie otrzymawszy promocji do następnej klasy, postanowili dostać się do Af-

ryki i zaciągnąć się do szeregów Legji Cudzoziemskiej, o której tyle ładnych książek przeczytali.

W tym też celu obaj zaopatrzywszy się w prowiant i pieniądze, pokrywom, onegdaj w nocy, wymknęli się z domów rodzicielskich udając się w świat szeroki w poszukiwaniu przygód.

Policja wszczęła za uciekinierami posędkę, rozsyłając jednocześnie listy gończe.

Na ślady przyszłych żołnierzy Legji Cudzoziemskiej dotychczas jeszcze nie zdołano natrafić. (e)

Kino-Rewja COLOSSEUM

Największe arcydzieło twórcy „C. K. Feldmarszałka“ K. Lamacza p. t. **NOC W RAJU.** W roli gł. najwięk. gwiazda doby ob. Anny Ondra. Na scenie: CAŁKOWICIE NOWY PROGRAM REWJOWY p. t. **HOPLA ŻYJEMY:** „Tangolita“ — tango, Serenady (parodie) w wyk. Grzybowski. „Tancerki Wschodu“ oraz „Lezginka“ wyk. Trio Grey, „A mazeltow“ wyk. Kaczorowscy oraz aktówka-farsa p. t. **Godzina nieporozumień** z udz. całego zespołu. Ceny od 25 gr.

Ceny popularne: od 25 gr. Najpotężniejsza sensacja ekranów światowych!

Najbardziej niesamowity film, który kiedykolwiek został stworzony.

TAJEMNE MOCE

Najosobliwsza postać ekranu dnia dzisiejszego kobiecia — dr. Jekyll w genialnej kreacji słynnej **Carolle Lombard.** Coś niewidzianego! Groza sytuacji! Pomysłowe intrygi!

NAD PROGRAM: Najaktualn. zdarzenia dnia dzisiejsz. w najnowszej. **Foxie** oraz **dodatki.**

ROXY

Dziś program Nr. 2. Na scenie: **Wielka rewja** p. t. „**JUTRO BĘDZIE LEPIEJ**“ z udziałem **Stanisławy Nowickiej, Niny Biełicz,** duetu **Cesarzskich, Stanisława Gozdawy-Golebiewskiego, Marty Popielewskiej Seweryna Orlicza.** Całkowita zmiana programu.

NA EKRANIE: Melodyjna operetka, tchnąca czarem wiedeń. p. t. **NARZECZONA Z WIEDNIA** W rol. gł. czarująca **MARTA EGGERT.** Ceny od 54 gr. Początek o g. 3.00, 5.45, 8.30 i 10.15

HELIOS

Wesoła komedia! Szczyt komizmu! Najulubieńsza para komików w ewej najnowszej i najweselszej kreacji **WROGOWIE MAŁŻEŃSTWA**

NAD PROGRAM: **Wesołe atrakcje.**
JUTRO PRENiera! Najciekawszy, tajemniczy, niesamowity film, który ma obecnie największe powodzenie na wszystkich ekranach świata **ZEMSTA D-RA FU-MANCHU**

CASINO

NA RINGU:
Dziś o g. 9 w.
dalszy ciąg

WALKI

zapaśniczej o złoty pas oraz nagrody.
Ceny miejsc od 54 gr. Kasa czynna od 4 pp.
NA EKRANIE: **Dziś sensacyjn. apremjera**
Ceny najniższe od 25 groszy.

Dziś walczą: Walka finałowa! Bez ograniczenia czasu! Rozet zygająca! 1) STIBOR (Horwacja — GRABOWSKI (Polski olbrzym). 2) KRAUSS (Niemcy) — BIERNACKI (Krak.). 3) LANGER (Makkabi) — SKROBISZ (Łódź). 4) Decydująca aż do rezultatu VAN RYL (Holandia) — TORNIO (Polska).
Seanse o godz. 4.00—6.00—7.45

OGNisko

Polski film
dźwiękowy

PUSZCZA

w-g głośnej powieści **Józefa Weysenhoffa,** W rolach głównych: **Nina Grudzińska, Ina Benita, Andrzej Karewicz, Jerzy Marr** i inni. NAD PROGRAM: **Dodatki dźwiękowe**

ORYGINALNE PROSZKI
"MIGRENO-NERVOZIN"
R.M.S.W. N° 1599
ZN. FABR. **Z KOGUTKIEM**
SA ŚRODKIEM
KOJĄCYM BÓLE
ZASTOSOWANIE:
BÓLE GŁOWY
MIGRENA, NEURALGJA,
BÓLE ZĘBÓW,
GRYPA, PRZEZIĘBIENIA
BÓLE ARTRETYCZNE,
STAWOWE, KOSTNE i t.p.
ŻĄDAJCIE W APTEKACH PROSZKÓW
ZE ZN. FABR. **KOGUTKIEM**
W ORYGINALNEM OPAKOWANIU
PO 5 PROSZKÓW W PUDEŁKU.

Wytwórnia sztucznych wód
mineral. i napojów chłodzących.

pod firmą

„E. Tromszczyński“

w Wilnie

pod kierownictwem
współwłaścic. mag. **W. Wrześnińskiego**
poleca: sztuczne wody mineralne (Vichy,
Ems, Karlsbad i inne) i napoje chłodzące,
przyrządzane wyłącznie na cukrze.

Zakład — Piwna 7
Magazyn — Wielka 50



Zakłady ślusarskie, mechaniczne, tokarskie i spawalnicze

L. T. D.

pod kierown. Cz. Karolusa
Wilno, Wielka 12, tel. 14-37
wykonują wszelkie roboty: meble i przyrządy szpitalne. mosiężowniane, niklowanie, balustrady, ogrodzenia metalowe, reperacje wszelkich maszyn rolniczych i t. p. oraz garaż specjalny dla reperacji i montażu samochodów.

VENUS

STOŃSKIEGO
ZNKOMITY
KREM
USUWA PRYSZCZE
PIĘGI I LISZAJE

Apteka Świętojańska

Władysława Narbutta
kupuje zioła lecznicze dla potrzeb apteki, daje wszelkie wskazówki ich zbierania, suszenia i uprawy.
Wilno, ul. Ś-to Jańska Nr. 2.



**WSZYSTKIE PANIE DOMU,
DOBRE GOSPODYNIE I MATKI**
wiedzą, że **NAJPOŻYWNIEJSZĄ, NAJZDROWSZĄ** jest
KAWA WITAMINA, która nie posiada szkodliwej dla zdrowia
kofeiny i całkowicie zastępuje importowaną ze szkodą dla gospodarstwa narodowego kawę.

OSTATNIA DESKA ratunku



to nie bezwładne wyczekiwanie końca ale energiczna walka i szukanie ocalenia. Kiedy wszystko inne zawiodło, szukajcie ratunku w trafie, w uśmiechu szczęścia, w szczęśliwym losie loteryjnym! Tysiące ludzi już to uczyniło i ocalało, nabywając szczęśliwe losy w kolekturze

H. MINKOWSKI

Wilno, NIEMIECKA 35, tel. 13-17, P. K. O. 80.928
Centrala: Warszawa, Nalewki 40. Oddz. Freta 5.
Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotną pocztą.
Ciągnięcie już pojutrze, 19 b. m.

„CHOLEKINAZA”

H. NIEMOJEWSKIEGO

STOSUJE SIĘ PRZY CHOROBAH:

I. Wątroby i na jej tle:

- a) kamienie żółciowe.
- b) żółtaczka
- c) chroniczne zaparcia stolca.
- d) katary żóładka i kiszki.

II. Na tle złej przemiany materji:

- a) podagra (artretyzmowa).
- b) ischias i inne neuralgie artretyczne.
- c) choroby skóry na tle złej przemiany materji (trądzik i t. p.)

ZADAĆ BROSZUR.

„Cholekinaza”, Warszawa, Nowy Świat 5, tel. 9.74-96.



Ratujcie zdrowie

Powagi świata lekarskiego stwierdziły, że 75% chorób powstaje z powodu obstrukcji. Chory żołądek jest główną przyczyną powstawania najrozmaitszych chorób, zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materji.

ZIOŁA Z GÓR HARCU

D-ra LAUERA

Jak to stwierdził wybitny lekarz, są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję, są łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcję organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.

ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA usuwają cierpienia wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i artretyzm.
Cena pudełka Zł. 1.50; podwójne pudełko Zł. 2.50
Sprzedawca w aptekach i drogeriach (skł. aptecznych.)

Fabryka Chemiczno-Kosmetyczna
poszukuje przedstawiciela z siedzibą w Wilnie
dobrze zaprowadzonego w branży aptekarskiej i perfumeryjnej, odwiedzającego również województwa północno zachodnie. Oferty uprasza się kierować do Uniwersalnej Agencji Reklamowej w Warszawie, Marszałkowska Nr. 142 sub. „L. O. K. 3673”

PROSZKI

„KOWALSKINA”
STOSUJE SIĘ
PRZY UPORCZYWYM
BÓLACH GŁOWY
KONIECZNIE ZE ZNAKIEM
„SERCE W PIERŚCIENIU”

FABRYKA CHEM-FARMAC „AKOWALSKI”, WARSZAWA

Za gotówkę

kupię DOM, skład drewniany lub murowany na rozbiórkę. Oferty do adm. „Kurjera Wileńskiego” pod „Rozbiórka”

sprzedam dom

drewniany (nowy), wolny od podatków. ul. Bobrujska 6—1.

PLAC

na Zwierzynie sprzedam b. tanio. O warunkach dowiedzieć się w Administracji „Kur. Wil.”

Okazyjnie sprzedam

SAMOCHÓD

marki „Chevrolet” b. tanio. Oferty do Admin. „Kurjera Wileńskiego” pod „Okazja”

Sprzedają się b. tanio

statki

kursujące po rzece Wilji. — Informacje u Janowicza przy przystani.

OBUWIE

wszelkiego rodzaju
gwarantowane, eleganckie, modne i tanie nabędziez tylko w pracowni

Wincentego Pupiały
Wilno, Ostrobramska 25

PRZETARG.

Wileński Urząd Wojewódzki Wydział Pracy, Opieki i Zdrowia ogłasza piśmienny przetarg ofertowy na roboty kanalizacyjno-wodociągowe i budowlane w szpitalu państwowym w Mołodecznie.

Przetarg odbędzie się w dniu 3 lipca 1934 r. o godz. 10-ej w Wydziale Pracy, Opieki i Zdrowia w Wilnie przy ul. Magdaleny 2, pokój Nr. 17.

Piśmienne oferty winny być złożone w tymże dniu do godz. 9 m. 30 w kancelarii Wydziału Pracy, Opieki i Zdrowia, pokój Nr. 17 łącznie z pokwitowaniem Kasy Skarbowej na wpłacone wadium przetargowe w wysokości 3% od oferowanej sumy.

W ofercie winien być podany minimalny termin, w którym firma podejmuje się wykonać objętą niniejszym przetargiem robotę.

Ogólne warunki, przetargu i ślepy kosztorys otrzymać można w Wydziale Pracy, Opieki i Zdrowia w Wilnie, pokój Nr. 17 za zwrotem kosztów wykonania. Tam również można codziennie od godz. 12 do 13 przejrzeć ogólne i techniczne warunki wykonania robót przez przedsiębiorców, projekt robót, projekt umowy oraz ogólne przepisy Ministerstwa Robót Publicznych o przetargach, które dla oferentów są obowiązujące.

Urząd Wojewódzki zastrzega sobie prawo wyboru oferenta uzależniając od fachowych i finansowych zdolności przedsiębiorstwa oraz prawa zredukowania ilości robót lub nawet zupełnego ich zaniechania.

573—VI

Za Wojewodę
Dr. A. Turato
Referendarz.

Do rodziców i młodzieży!

Przygotowuję na dogodnych warunkach do egzaminu w zakresie Szkoły Powszechnej i 6 klas Państw. Gimnazjum, który po przygotowaniu składają przed Państw. Komisją Egzaminacyjną. Jednocześnie udzielam lekcji wszelkich przedmiotów wchodzących w zakres Państw. Gimnazjum włącznie do kl. 7. Młodzież pragnącą się poświęcić stanowi duchownemu po ukończeniu szkoły powsz. i 6 klas gimnazjum przygotowuję z łaciny i greckiego do zakładów niższych tak zakonnych jak i seminarjum świeckiego.

Dowiedzieć się można każdego dnia od godz. 9—12 rano ul. Ludwisarska 8 m. 8.

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie wciągnięto następujące wpisy:

W dniu 25.V. 1934 r.

750. A. III. Firma: „Gordon Cecylja”. Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla się z rejestru, z urzędu.

2507. A. A. II. Firma: „Szeres Efroim sklep żelaza”. Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla się z rejestru, z urzędu.

W dniu 30.IV. 1934 r.

12519. A. II. Firma: „Włodnicka Marja”. Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla się z rejestru, z urzędu.

W dniu 16.V. 1934 r.

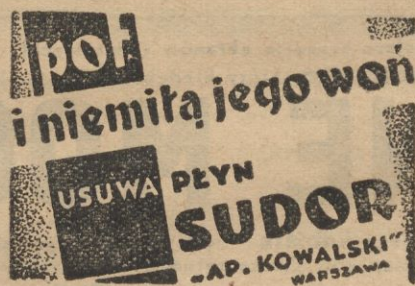
12962. A. II. Firma: „Perfumerja warszawska Lejba Zinger man”. Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla się z rejestru, z urzędu.

W dniu 12.XI. 1931 r.

261. B. II. „Łódzki Bławat spółka z ograniczoną odpowiedzialnością”. Na likwidatorów wyznaczono zam. w Wilnie, ul. Żydowska 11: Zelwę Olkin i Roche Barysznik. Na mocy decyzji Sądu Okręgowego w Wilnie Wydziału Rejestru Handlowego z dnia 22 lipca 1931 r. zarządzono likwidację spółki i wyznaczono likwidatorów, z urzędu.

W dniu 26 V. 1934 r.

296. B. Firma: „Koncesjonowany i kaucjonowany Dom Handlowo-Komisowy Zachęta Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością”. Na likwidatora powołano Eustachego Biersztajn-Kazimierskiego zam. w Gdyni, ul. Św. Józefa 56/6. Zgłoszono otwarcie likwidacji spółki uchwalone na Walnem Zgromadzeniu udziałowców w dn. 31 grudnia 1931 r.



Kosmetyczne operacje

Dr. Michałek-Grodzki

chirurg-plastyk

Warszawa, Złota 3 (lecznica)

DO WYNAJĘCIA

duży lokal na parterze od ulicy w centrum miasta Biskupia 4.

Dowiedzieć się u dozorczy lub telefon Nr. 188 od godz. 2—4 po południu i wieczorem od 7-ej

Letnisko

z utrzymaniem nad jeziorem Dryświaty. Inf.: Portowy z. 5 m. 1. Adres Duksty k/Turmont skr. 33 Zasztów.

Letnisko

w okolicach Narocza w dworku wiejskim, komunikacja dogodna, 80 złotych miesięcznie W. Pohulanka 16—37

Do wynajęcia

sklep z mieszkaniem oraz lokale nadające się dla pracowni lub fabryki. Można je odnajmować razem albo oddzielnie. W. Pohulanka 7. Dowiedzieć się u dozorczy tegoż domu.

MIESZKANIE

2 i 3-pokoj. ze wszelkimi wygodami (łazienka, woda) do wynajęcia — Plac Metropolitalny 3, vis-a-vis mostu Zarzecze

Dr. Kenigsberg

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe, ulica Mickiewicza 4, telefon 10-90, od godz. 9—12 i 4—8.

Dr. Wolfson

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe, Wileńska 7, tel. 10-67 od godz. 9—1 i 4—8.

Dr. Blumowicz

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe, Ul. Wielka Nr. 21, telefon 9-21, od 9—1 i 3—8.

Zęby sztuczne

kupuje

L. Minkier

Wileńska 21.



Poszukuję letniska

nie w pensjonacie. Warunki: niedaleko stacji kolejowej, las, rzeka lub jezioro — aby były rybki i polowanie. Z utrzymaniem lub bez. Zgłoszenia proszę kierować do adm. „Kurjera Wileńskiego” pod „Letnisko”

Letnisko-Pensjonat

rzeka, las, zdrowa, uroczą miejscowość koło Santoki Wiadomość w adm. Kurjera Wil.

LETNISKA

W kolonii Zgoda koło Jerozolimki willa Zajaczkowskiej w sosnowym lesie odnajmują się pokoje, z werandami lub balkonami można z utrzymaniem. Ceny bardzo przystępne. Dojazd autobusem z placu Orzeszkowej do Jerozolimki.

Letnisko

jezioro, las, dziennie 2 zł. 50 gr. Słucka 11—1.

Mieszkanie

pokój z kuchnią, ciepłe, słoneczne, tanie — ul. Sołtńska 39—1 vis-a-vis wylotu ul. Witoldowej

Mieszkanie

do wynajęcia 3 pokojowe z kuchnią słoneczne, suche. Piłarska 2 (za Zielonym Mostem)

Przyjmę posadę

INSTRUKTORA

wychowania fizycznego na kolonjach letnich, w pensjonacie, uzdrowisku i t. p. — Mogę kierować sportem i gimnastyką młodzieży, pań i panów. Oferty sub Instruktor.

Ogrodnik

żonaty bezdzietny ukończona szkoła ogrodnicza i 12-letnia praktyka przyjmie posadę od zaraz. Wilno, zaułek Rymski Nr. 9 m. 13.

KUCHARZ

z 2-letnią praktyką poszukuje pracy na miejscu lub na wyjazd. Łaskawe oferty: Wilno, ulica Dzielna Nr. 12, A. Gryszczuk.

Rutynowana nauczycielka

z dobrymi referencjami w zakresie 4 klas gimnazjum, posiada języki, poszukuje posady na wyjazd. Oferty dla „Nauczycielki” w adm. „Kurjera Wil.”

Pielegniarka

wykwalifikowana z dobrymi świadectwami. Warunki skromne. Łaskawe zgłoszenia: Wilno, ulica Szkapłerna 35 m. 18.